PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 33 (378) NIEDZIELA, DNIA 5 SIERPNIA 1928 ROK VIII.

Dwa triumfy Polski na Olimpjadzie

Rekord świata Konopackiej w dysku. „Laur Olimpijski" pierwszy na konkursie sztuki

AMSTERDAM. 31.7. W czasie dzisiejszych lekkoatletycznych zawodów olimpijskich p. Konopacka zajęła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem. Drugie miejsce zajęła Copeland (USA.), trzecie miejsce Svedberg (Szwecja).

AMSTERDAM 1.8. W dniu dzisiejszym rostrzygnięto olimpijski konkurs artystyczny.

Polska otrzymała pierwsze miejsce w dziale poezji, za tomik poezji Kazimierza Wierzyńskiego pod tytułem „Laur Olimpijski".

W dziale malarstwa Polska zajęła trzecie miejsce za drzeworyt Skoczylasa „Łucznik".

(P.A.T.)

Depesze z Amsterdamu przyniosły wieści, które każdy Polak ukrywał w najtajniejszej komórce serca od chwili rozpoczęcia Olimpjady: Konopacka i Wierzyński zdobyli laur olimpijski w rzucie dyskiem i w konkursie poetyckim Skoczylas otrzymał 3-ią nagrodę w dziale malarstwa.

Na maszcie olimpijskim, owym symbolu doskonałości człowieka nowoczesnego, zatrzepotał biało - amarantowy sztandar Polski.

20-tysięcy widzów z całej kuli ziemskiej wysłuchało z obnażonemi głowami naszego hymnu narodowego. Nazwiska Konopackiej i Wierzyńskiego obiegły całą kulę ziemską i wróciły do Ojczyzny w blasku i sławie „pierwszych na świecie".

Dziś mówi o nich dosłownie cała Polska. Amsterdam, sport, Olimpjada, parę dni temu, jakże jeszcze dalekie dla większości Polaków, dziś znalazły się na ustach wszystkich.

Lecz nie tylko na ustach — również w sercach. Bo, czyjego serca nie rozpiera duma i radość, że znalazło się wśród nas dwoje ludzi, którzy w ogniu walki oparli się wszelkiej konkurencji, którym nie dorównał nikt na świecie. Nikt!

Dwa te triumfy są wyrazem wielkiej, gigantycznej pracy, którą od lat kilku prowadzi się w naszem życiu sportowem. Bo, bądźmy szczerzy, w dziedzinie sportu jesteśmy nawicjuszami. Dlatego też na Olimpjadzie obecnej zwycięstwom zbiorowym narodów o wielkiej tradycji sportowej, Polska mogła przeciwstawić jedynie zwycięstwa indywidualne. Kapitałowi doświadczenia — improwizację i wysiłek osobisty, na osobistej oparty kulturze.

To też blask sławy amsterdamskiej, bijący z czół Konopackiej i Wierzyńskiego, oby stał się apelem budzącym w sercach miljonów młodzieży polskiej szczytną chęć rywalizacji w rozwijaniu pełni sił fizycznych i duchowych, które dziś są legitymacją kultury i cywilizacji każdego społeczeństwa.

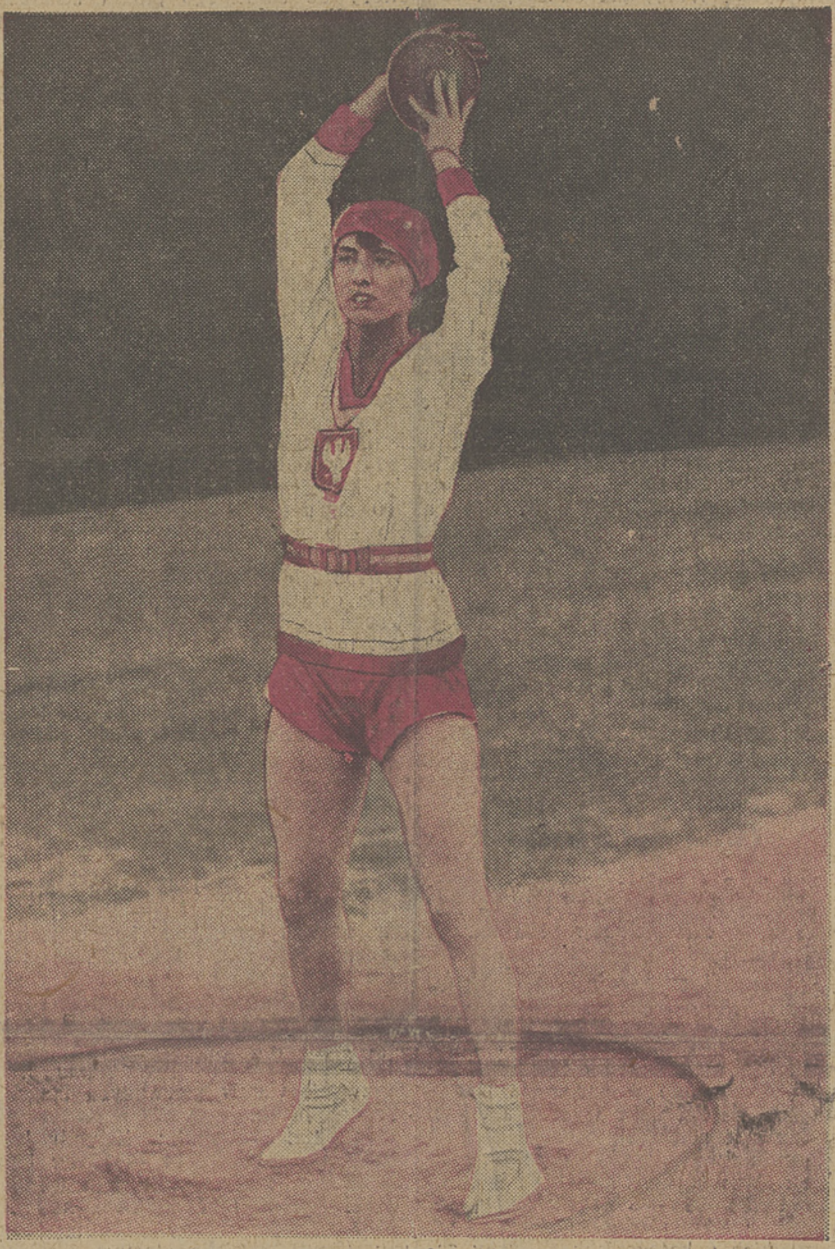
Dla „Przeglądu Sportowego" triumf Konopackiej i Wierzyńskiego posiada znaczenie szczególnie wyjątkowe. Nasza mistrzyni bowiem dała poznać niejednokrotnie swój talent pisarski ze szpalt „Przeglądu Sportowego, a zdobycie przez nią naszego puharu dla Najlepszego Sportowca Polski było jakby zapowiedzią i przeczuciem jej triumfu amsterdamskiego.

A Wierzyński? Wierzyński, redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego", jest jego duszą, mózgiem i przedewszystkiem sercem. Tętno jego krwi urodzonego dziennikarza i literata — sportowca bije wprost z każdego wiersza notatki, czy wiadomości. Że bije ono silnie, najsilniej na świecie — dowodem niezniszczalnym — laur olimpijski na jego skroniach.

Jerzy Grabowski.



KAZIMIERZ WIERZYŃSKI



HALINA KONOPACKA.



WŁADYSŁAW SKOCZYLAS.



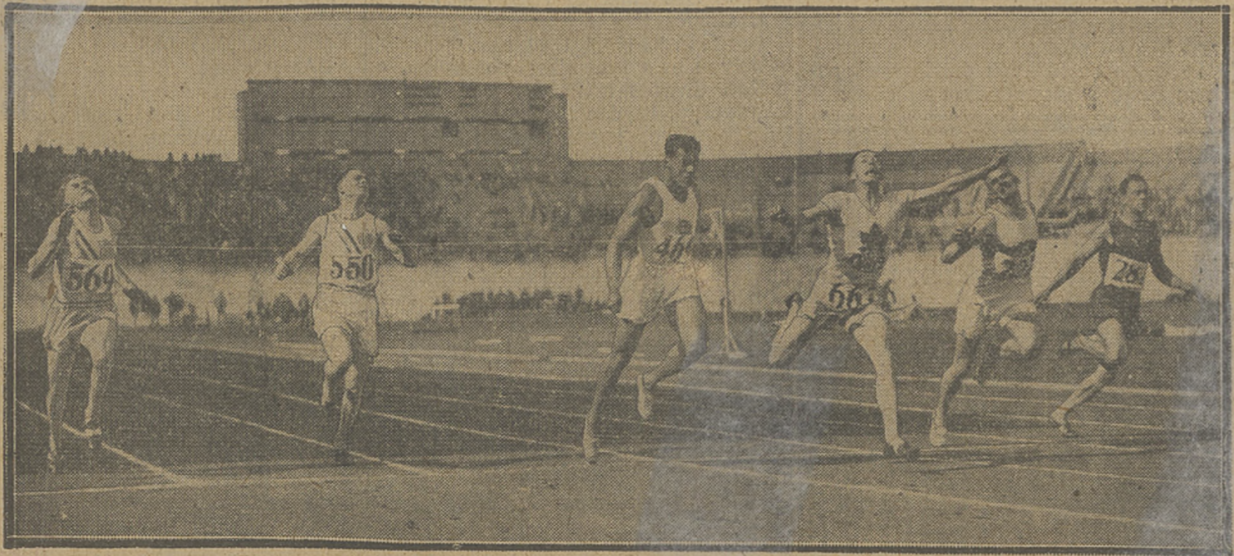
TRIUMFATOR.
Zwycięzca stumetrówki Kanadyjczyk, Williams, na barkach rozpromienionych tym niespodzianym sukcesem rodaków.



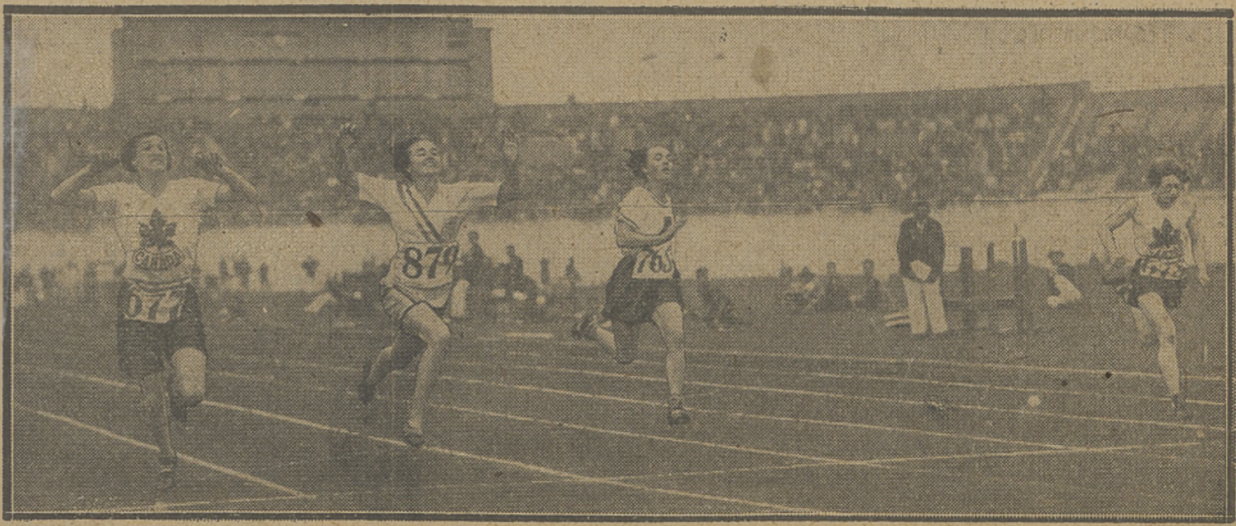
NAJPIĘKNIEJSZY BIEG OLIMPJADY
800 mtr., w którym Anglik Lowe zdobył po raz drugi laur olimpijski. Na pierwszym planie Hahn (USA), za nim Lowe, Nr 842 — Byhlen, obok niego Martin.



NAJLEPSI SKOCZKOWIE OLIMPJADY.
W owalu Hahn (USA), zwycięzca skoku wdal, obok triumfator skoku wwyż — King (USA). Na dole rewelacyjny skoczek filipiński Toribio.



SZEŚCIU NAJSZYBSZYCH LUDZI ŚWIATA.
Sensacyjny finał „setki". Rewelacja Amsterdamu, Kanadyjczyk Williams zwycięża przed olbrzymim murzynem Londonem, Niemcem Lammersem (z czarnym pasem) i Leggiem. Na dwu ostatnich miejscach Wykoff i Allister



FINAŁ „SETKI" PAŃ.
w którym Amerykanka Robinson pomściła klęskę swych rodaków w 100 mtr. panów. Od lewej: Rosenfeld (Kanada) — 2-ga, Robinson, Steinberg (Niemcy)—4-ta, Smith (Kanada)—3-a.

SZTANDAR POLSKI NA MASZCIE OLIMPIJSKIM

Wiekopomny triumf Konopackiej w rzucie dyskiem

Amsterdam dn. 31.VII

A więc spełniły się nasze nadzieje i marzenia. Czerwono-biały sztandar Polski zatrzepotał na głównym maszcie olimpijskim, 20 tysięcy widzów stadjonu amsterdamskiego wysłuchało stojąc mazurka Dąbrowskiego.

Zadecydował o tem rzut dyskiem Haliny Konopackiej, która za jednym zamachem zdobyła laur olimpijski i pobiła znowu własny rekord światowy.

I mimo, że program dnia przynosił jedną sensację za drugą dla nas grupki Polaków ta jedna chwila, gdy przed stawicielami 47-miu narodów z odkrytemi głowami oddawali cześć naszemu sztandarowi, ta jedna chwila przyćmiła wszystkie inne.

Rzuty odbywały się na środku boiska w dwu serjach, przyczem Konopacką znalazła się w pierwszej, a Kobielska w drugiej, obok 15-tu innych rywalek. Gdy pierwsze rzuty, znaczone chorągiewkami narodowemi upstrzyły zieleń boiska różnokolorowemi plamami, otucha wstąpiła w nasze serca. Żadna z miotaczek nie przekroczyła bowiem linji 35 mtr.

Pierwszy rzut Konopackiej nie jest udany. Dysk wypuszczony zbyt późno z dłoni idzie nisko choć równo i pada około 35 metra. Do granicy tej zbliżają się jedynie Niemka Heublein i Amerykanka Copeland. W drugiej serji nasza mistrzyni zdobywa się na piękny rzut daleko poza białą linją 35 mtr. Polska chorągiewka przesuwa się jeszcze dalej i tkwi teraz w poczesnej odległości od innych. Poprawiają się też dwie wymienione rywalki oraz Szwedka Svedberg. Trzecia serja nie przynosi zmian. Wyniki: Konopacka 39.17 (o 1 cm. gorzej od rekordu świata), Copeland 36.33 mtr., Heublein 35.56 mtr.

W drugiej grupie walka jest bardziej zacięta. O wejście do finału rywalizują też dwie Niemki, Austrjaczka, Amerykanka i nasza Kobielska.

W wyniku tego, oprócz trzech z serji pierwszej wchodzi do ostatecznej walki jeszcze Svedberg, Reuter (N) i Perkaus (Austrja). Kobielskiej brak tylko 8 cm., aby znaleźć się również w finale

Różnica niemal 3 mtr. jaka dzieli Konopacką od najbliższej rywalki uspakaja nas nieco W skrytości jednak marzymy jeszcze o rekordzie światowym.

Zaczyna się finał. Reuter rzuca około 35 mtr., to samo Amerykanka i Szwedka. Gorsze są Austrjaczka i druga Niemka. Konopacka ma pierwszy rzut, około 34 mtr.

Druga kolejka wszakże polepsza szanse wszystkich prawie zawodniczek. Specjalnie Amerykanka Copeland wysuwa się przed inne. Czekamy znów na p. Halinę,

Wielki rozmach, szybki obrót, zamach i dysk wyrzucony niemal klasycznie pada prawie na linji 40 mtr.

Krzyczymy, tupiemy, machami chorągiewkami narodowemi, słowem tracimy panowanie nad sobą. Teraz już mamy pewność zwycięstwa i triumfu o jakim dotychczas jedynie mogliśmy marzyć.

Wyniki: Konopacka 39 mtr. 62 cm., Copeland 37.08 mtr., Svedberg 35.92 mtr., Reuter 35.86 mtr. Heublein 35.56 mtr., Perkaus 33.54.

Na stadjonie, tu i owdzie, powiewają odosobnione proporczyki biało-czerwone To rodacy nasi manifestują swą radość.

Dziesiątki fotografów „robi" mistrzynię olimpijską i świata ze wszystkich stron i we wszystkich możliwych pozycjach. Nie daruje jej też i filmowy operator.

Specjalnie serdecznie winszuje Konopackiej sukcesu Amerykanka Copeland. Gdy p. Halina zjawia się wśród swych kolegów na trybunie, kilkanaście rąk unosi ją w górę, wysoko i podrzuca wśród entuzjastycznych okrzyków. Znajdują one odzew u Amerykan i Węgrów, którzy stale należą do grup sympatyzujących z Polską.

W taki to sposób Polska doszła do największego ze swych triumfów sportowych, na stadjonie Amsterdamskim.

M. S.

O czem mówią w Amsterdamie

Trojanowski był ostatnim w swej serji, choć miał napewno czas 15.8 s.

Nowak skakał słabo i skręcił sobie w rezultacie nogę.

Hubbard nie wszedł do finału. Najlepszy skok miał 711 cm.

Nurmi kończył przedbieg 5 klm. jako 4-ty, oczywiście umyślnie. Ritola był w przedbiegu drugi.

Love kończył bieg 800 mtr. o 5—6 mtr. przed innemi niewiarogodnym finiszem wychodząc z 3-go miejsca na pierwsze dopiero na prostej.

Burghley odpadł w ćwierćfinałach 110 mtr. przez płotki.

Cuhel, stracił na starcie finału 400 mtr. przez płotki około 2 mtr. i mimo świetnej walki przyszedł drugi.

Sensacyjna porażka Houbena przyprawiła o zły humor Niemców, którzy byli pewni, że wejdzie on do finału. Przez cały czas biegu dopingowali oni niebywale głośno, z chwilą kiedy minął taśmę jako czwarty, momentalnie zamilkli.

Słynna Japonka Kinure Hitomi cieszy się specjalną sympatją widowni. Po zwycięstwie w przedbiegu 100-ki publiczność zgotowała jej burzliwą owacje.

Niebywały entuzjazm zapanował wśród kolonji angielskiej po wspaniałem zwycięstwie lorda D. G. B. Burleya, któremu w tak silnej konkurencji jak Taylor, Cuhel, Facelli, Petterson i Livingstone przepowiadano w najlepszym wypadku drugie miejsce.

Kanadyjczyk Williams — najszybszy człowiek świata został przez swoich ziomków na rękach wyniesiony ze stadjonu. Był on tak oszołomiony sukcesem, że przez dłuższą chwilę nie mógł słowa wymówić. Wychodzącemu ze stadjonu Williamsowi urządzono długotrwałe owacje.

Kanadyjczyk B. Little w półfinale biegu na 800 mtr. na taśmie padł zemdlony z wyczerpania. Zemdlonego wyniesiono ze stadjonu. Zajął on czwarte miejsce.

Na ogólną liczbę dziewięciu przedbiegów w biegu 100 mtr. dla pań, zanotowano aż 8 falstartów.

Prasa ma niezwykle utrudnione zadanie na stadjonie, albowiem informacje podawane przez wydział prasowy Holenderskiego Komitetu Olimpijskiego są czasami sprzeczne.

Paulus niósł podczas defilady narodów w stadjonie Amsterdamskim sztandar Niemiec.

Czarny dzień Amerykan i Niemców

Setka panów i pań, 400 mtr. płotki, 800 mtr.

Amsterdam dn. 30.VII.

Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych IX Olimpjady upłynął pod znakiem setki. Zawody rozpoczynają się znów z pewnem opóźnieniem.

PÓŁFINAŁY SETKI.

Po dłuższem oczekiwaniu zjawia się wreszcie na starcie grupka zawodników i po losowaniu torów rozpoczyna się skomplikowany ceremonjał kopania dołków. Każdy robi to na swój sposób. Argentyńczyk Pina demonstruje swój wynalazek, siada na bieżni i piętami ubija ściankę dołka.

Kilka startów próbnych i wreszcie ściągają swetry i spodnie i w pobożnem skupieniu klękają. Policeman nowojorski, Mc. Allister żegna się dwukrotnie przed startem.

Doskonały nowy starter, Niemiec, Müller, spisuje się lepiej od swego poprzednika Oba starty w półfinałach są bez zarzutu.

I półfinał. Los połączył Legga, Mc Allistera, Williamsa, Houbena, Pine i Braceya. Ruszają równo. Po 50 m. linja zaczyna się wyginać, zarysowują się odchylenia, które jednak na samej mecie nie przekraczają 1 i pół metra. 1) Mc Allister — USA w 10.6 wyrównywuje rekord olimpijski. 2) Williams — Kanada. 3) Legg — Pol. Afr. Odpadają: Houben — Niemcy, Bracey — USA, Pina.

II półfinał ma przebieg podobny. Po równym starcie walka równego zespołu. Zwycięża: 1) London —Anglia 10.6, rekord olimpijski ponownie wyrównany. 2) Lammers — Niemcy, 3 — Wykoff — USA. Odpadają: Corts — Niemcy, Fitzpatrick —Kanada, Russel — USA.

Po raz pierwszy w dziejach Igrzysk Amerykanie zostali zdekompletowani przed finałem. Zarówno Bracey jak i Russel odpadają w sposób zupełnie wyraźny i bezapelacyjny. Niemniejsze rozczarowanie sprawiają Niemcom ich przereklamowani sprinterzy. Niemcy więc i Stany Zjednoczone, które rościły sobie prawo do monopolu na sprinterów, muszą wpuścić do finału ludzi nowych.

To też wyniki półfinałów setki nie wywołały na trybunach entuzjazmu. Bo trzeba wiedzieć, że w Amsterdamie w dni powszednie, gdy miejscowa publiczność stawia się mniej licznie, Niemcy w liczbie jakich 5 do 7 tysięcy stanowią większość na trybunach.

Porażka popularnego Houbena i Cortsa odbiera im nieco pewności siebie. Za chwilę ma ich spotkać druga przykrość — duma Niemiec, Peltzer, odpada w półfinale.

RZUT MŁOTEM.

Z dwudziestu kilku uczestników 6-iu najlepszych wchodzi do finału. Obie serje odbywają się po kolei z tego samego koła, otoczonego potężną siatką drucianą

W rzutach finałowych, które odbyły się na zakończenie dnia, świetny O'Callagham paroma centymetrami wydziera zwycięstwo Szwedowi. Po raz pierwszy też trójkolorowy sztandar Irlandji znajduje się na pierwszym maszcie olimpijskim.

Wynik: 1) P. O'Callagham, Mistrz Olimpijski — 51 m. 39 cm. 2) Sköld— Szwecja 51 m. 29 cm. 3) Black — USA 49 m. 03. 4) Poggioli — Włochy 48 m. 37. 5) Gwynne — USA 47 m. 15. 6) Connor —USA 46. m 75 cm.

Stany Zjednoczone ponoszą więc nową klęskę w dyscyplinie, w której od I-ej Olimpjady zwycięstwa nie wypuścili z rąk.

PRZEDBIEGI NA 100 M. DLA PAŃ.

Pierwszemi kobietami które stanęły na starcie w Stadjonie Olimpijskim były Robinson, Holdman i Polazzo. Przygotowywały się do startu z niemniejszemi ceregielami, niż mężczyźni. Wolny już od zajęcia Houben, pociesza się, kopiąc dołki swym koleżankom, które w setce zdradzają przesadną pewność siebie.

Ze zgłoszonych 40-tu zawodniczek wycofuje się przed startem 9, między innemi Breuerówna.

1-szą serja: 1) Holdman — Niemcy 13. 2) E. F. Robinson — Australja. 2-ga serja: 1) Steinberg — Niemcy 12.8. 2) Washburn — USA. 3-cia serja: 1) Hitomi — Japonja 12.8. 2) Bell —Kanada. Japoński fenomen o zupełnie męskiej budowie i męskich ruchach zwyciężyła bez trudu. 4-a ser.: 1 Junkers, Niemcy 12.8.2) Cartwright, USA. 5-ta serja: 1) Gagneux — Francja 13.0. 2) Sunberg — Szwecja 6 serja: 1 Schmidt — Niemcy 12.8. 2) Clark— Pol. Afr. 7-ma serja: 1) Rosenfeld — Kanada 12.6. 2) E. Robinson — USA. 8-ma serja: 1) Cook — Kanada 12.8. 2) Wilson — Nowa Zelandja. 9-ta serja 1) Smith — Kanada 12.6. 2) Radideau — Francja.

Świetna Radideau, o prawdziwie męskim sprinterskim stylu, trafia na jeszcze lepszą Kanadyjkę.

FINAŁ 400 M. PRZEZ PŁOTKI.

Pierwszy finał olimpijski w biegu oczekiwany jest ze zrozumiałem zainteresowaniem. Ogólnym faworytem jest mistrz poprzedniej Olimpjady: rekordzista dystansu, Taylor.

Amerykanin Cuhel wylosowuje wewnętrzny tor, następne zajmują: Sten Petterson, Taylor, Facelli, Livingstone i Bourghley.

Ze startu rusza najlepiej Facelli, który prowadzi do połowy dystansu. Potem jednak nie wytrzymuje tempa i na prostą wychodzą równo Bourghley, Livingstone i na trzeciem miejscu Taylor. Bourghley jest jedynym, który do ostatniego płotka utrzymuje styl i wygrywa zupełnie pewnie. Amerykanie rozpaczliwym wysiłkiem zdobywają dwa miejsca. Zwycięstwo — po raz pierwszy w Igrzyskach— wyrwał im Anglik.

Wynik: 1) Lord Bourghley — Anglja 53.4 2) Cuhel — USA., 3) Taylor — USA. 4) Petterson — Szwecja. 5) Livingstone-Learmouth — Anglja. 6) Facelli — Włochy (55.2 s.).

Po chwili piękny „Union Jack" łopocze na wielkim maszcie przy dźwiękach „God save the King".

PÓŁFINAŁY NA 800 M.

Ten bezsprzecznie najpiękniejszy bieg lekkoatletyczny, jakim jest 800 m., wypadł w Amsterdamie bardziej imponująco, niż kiedykolwiek, dzięki niespotykanej dotąd w dziejach sportu konkurencji.

1-szy półfinał. Początkowo prowadzi Irlandczyk, Mc Eachern, który po 200 m. ustępuje miejsca Peltzerowi. Po 400 m. na czoło wysuwa się zwarta grupa od której odpada tylko Wilson i Mc Eachern.

Na ostatniej krzywej Czech Sindler, wspaniale atakuje leaderów, jednak jest to wysiłek ponad jego siły i odpada na finiszu.

Wygrywa: 1) Fuller — USA 1:55.6. 2) Lowe — Anglja. 3) Keller — Francja. Odpada po rozpaczliwej walce— Peltzer, za którym o pierś kończy Węgier — Barsi.

II półfinał: Baraton wycofał się, oszczędzając się do 1500 m. Początkowo prowadzi Byhlen. Po dobrem pierwszem okrążeniu faworyci wysuwają się na czoło. Wygrywa: 1) Byhlen — Szwecja w 1:55.6, czas identyczny, jak w 1-ej serji. 2) Watson — USA. 3) Engelhardt — Niemcy.

III *półfinał* rozgrywa się w najostrzejszej walce, zgromadziwszy na starcie 3 ogólnych faworytów Czarny Edwards rusza morderczem tempem ze startu i nie wypuszcza z rąk prowadzenia aż do finiszu Za nim idą Hahn i Sitig. Sero Martin po 400 m. wysuwa się na III-cie miejsce. Na ostatniej krzywej pokazuje lwi pazur rewelacja poprzedniej Olimpjady P. Martin. Na prostej rozgrywa się mordercza, dramatyczna walka między obu Martinami, Edwardem i Hahnem, z której Szwajcar wychodzi pokonany.

Wynik: 1. Lloyd Hahn. USA, 1:52,6 (!!), 2. Phil Edwards. Kanada, 3. Seraphin Marin, Francja, 4. Paul Martin Szwajcarja.

Do finału wchodzi więc 3 Amerykan, 2 Francuzów i po jednym Kanadyjczyku, Niemcu, Angliku i Szwedzie.

ĆWIERĆ FINAŁY 100 M. PAŃ.

O ile przez przedbiegi Niemki przeszły gładko, o tyle dwie załamały się na półfinale.

I. półfinał: 1. Rosenfeld, Kanada, 12,4, 2. Smith, Kanada, 3. Gagneux, Francja.

Kanadyjki, o których dotąd było dość cicho, pokazują całą swoją klasę.

II półfinał: 1. E. Robinson, USA, 12,4, 2. Cook, Kanada, 3. Junker, Niemcy. 4. Hitomi, Japonja.

Typowana na pierwsze miejsce Hitomi niespodziewanie wcześnie odpada.

III-ci półfinał: 1. Schmidt, Niemcy, 12,8, 2. Steinberg, Niemcy. 3. Wilson, N. Zelan., 4. Radideau, Francja.

FINAŁ 100 M.

Z namaszczeniem i biciem serca wyczekuje widownia tego najbardziej pasjonującego i najbardziej zagadkowego widowiska, które trwa jak błyskawica.

Legg otrzymuje pierwszy tor od lewej. Obok niego staje Lammers, dalej Williams, London i obok siebie dwaj Amerykanie M. Allister i Wykoff.

Na trybunach jak makiem zasiał. Pada strzał — i zaraz za nim drugi — to Legg wyrwał się przedwcześnie. Po przerwie klękają — i znów dwa strzały — to znów Wykoff okazał słabe nerwy.

Wreszcie udaje się! Idą. M. Allister zostaje nieco na starcie. Wspaniały murzyn, London wysuwa się na czoło. Po 50 m. wyprzedza go niepozorny Williams. Na ostatnich metrach London zrywa się, jest bliski zwycięstwa. Kanadyjczyk jednak ostatniem wypchnięciem się naprzód wyrywa mu mistrzostwo olimpijskie.

A tymczasem M. Allister nie może już odrobić tego, co stracił na starcie.

Lammers i Legg przychodzą zupełnie równo. Sędziowie po długich targach uchwalają, że Niemiec był trzeci.

Wynik: 1. Williams, Kanada, 10.8, 2. London, Anglja, 3. Lammers, Niemcy, 4. Legg, Afr. Pol., 5. Wykoff, USA, 6. Mc. Allister, USA.

Amerykanie na 2 ostatnich miejscach w finale setki!

Tego jeszcze nie było! **T. S.**

Trzeci dzień Olimpjady

W trzecim dniu lekkoatletycznych zawodów olimpijskich rozegrano następujące konkurencje:

110 mtr. przez płotki.

zwyciężyli: I przedbieg — Sempe (Francja) 15 sek., II przedbieg — Ring (USA) 15 sek., III przedbieg — Weightman Smith (Połud. Afryka) 14,8 sek. sek. olimp. wyrównany, IV przedbieg — Anderson (USA) 15 sek., V przedbieg — Dye (USA) 15 sek., VI przedbieg — Lucas (Anglja) 15,4 sek., VII przedbieg — Collier (USA) 15 sek., VIII przedbieg — 1) Gaby (Anglja) 15,2 sek., 2) Petterson (Szwecja), 3) Wattson (Anglja), 4) **Trojanowski (Polska)** 16 sek., IX przedbieg — Miki (Japonja) 15,4 sek.

Półfinały dały następujące rezultaty:

I półfinał: 1) Dye (USA) 14,8 sek., 2) Gaby (Anglja).

II półfinał: 1) Anderson (USA) 14,8 sek., 2) Atkinson (Połud. Afryka), przyszły zwycięsca finału.

III półfinał: Weightman Smith (Połud. Afryka) 14,6 sek., rekord światowy pobity, 2) Collier (USA).

Skoki wdal.

1) Ham (USA) 7.73 mtr., rek. olimp. pobity, 2) Cator (Haiti) 7,58 mtr., 3) Bates (USA) 7,40 mtr.

200 mtr.

Po 15 przedbiegach urządzono 6 ćwierćfinałów.

1-szy ćwierćfinał: 1) Schüller (Niemcy) 22 sek., 2) Cummings (USA).

2-gi ćwierćfinał: 1) Legg (Pol. Afr.) 21.8 sek., 2) Gill (USA)

3-ci ćwierćfinał: 1) Paddock (USA) 21.9 sek, 2) Kugelberg (Szwecja.

4-ty ćwierćfinał: 1) Scholz (USA) 21.8 sek., 2) Rangeley (Anglja).

5-ty ćwierćfinał: 1) Fitzpatrick (Kanada) 22 sek., 2) Gomez (Meksyk).

6-ty ćwierćfinał: 1) Koernig (Niemcy) 21,6 sek. 2) Williams (Kanada) późniejszy zwycięzca finału.

Finał biegu 800 mtr.

1) Lowe (Anglja) mistrz olimp. z r. 1924 1:50.8 sek. rek. olimp. pobity 2) Byhlen (Szwecja), 3) Engelhardt (Niemcy), 4) Edwards (Kanada), 5) Sera Martin (Francja) 6) Lloyd Hahn.

Finał 100 mtr. pań.

przyniósł zwycięstwo Robinson (U. S. A) 12 2 sek. 2) Rosenfeld (Kanada), 3) Smith (Kanada), 4) Steinberg (Niemcy). Kuck (Kanada) i Schmidt (Niemcy) zdyskwalifikowani za fallstarty.

Najbliższe 4 dni Olimpjady

Piątek, 3 sierpnia: Zawody lekkoatletyczne (godz 10 — 12 i 14 — 17):

Rano — dziesięciobój: 100 mtr. i skok wdal.

Popołudniu — 400 mtr. (półfinały i finał), skok wdal (dziesięciobój), pchnięcie kulą (dziesięciobój), 400 mtr. (dziesięciobój). Polska startuje.

Szermierka (godz. 9 — 19½): spotkania drużynowe w szpadach, pierwsza pula. Polska nie wystawia do tej konkurencji zespołu.

Zapaśnictwo (walki grecko-rzymskie): Rano (godz. 10 — 14) i wieczorem (godz. 18 — 23) odbywają się dalsze walki pierwszej rundy we wszystkich 6 kategorjach. Polscy zawodnicy startują.

Pięciobój nowoczesny (godz. 10 — 13): czwarta konkurencja — bieg naprzełaj 4000 mtr. w Hilversum. Zawodnicy startują w odstępach minutowych według porządku ustalonego w losowaniu. Polacy stają.

Żeglarstwo (godz. 10 — 17): wyścig jachtów o powierzchni 8 mtr. kw. z 6-cioosobową załogą. Polska nie startuje.

Wioślarstwo (godz. 9 —13, 14 — 18 i 19 — 21): Biegi między temi osadami, które przegrały poprzedniego dnia przy pierwszym starcie. Tor na kanale Sloten.

Sobota, 4 sierpnia: Zawody lekkoatletyczne (godz. 10 — 12 i 14 — 17):

Rano — 110 mtr. przez płotki (dziesięciobój) i rzut dyskiem (dziesięciobój).

Popołudniu — sztafeta 4x100 mtr. (przedbiegi), skok o tyczce (dziesięciobój), Sztafeta 4x100 mtr. pań (przedbieg), 3000 mtr. steeple — chase (finał), rzut oszczepem (dziesięciobój), sztafeta 4x400 mtr. (przedbiegi) i 1500 mtr. (dziesięciobój). Polska startuje.

Szermierka (godz. 9 — 18): turniej drużynowy na szpady, półfinały. Polscy szermierze nie stają do tej konkurencji.

Zapaśnictwo (walki grecko-rzymskie):

Rano ważenie po raz wtóry zawodników. Wieczorem (godz. 18 — 23) ćwierćfinały walk. Polska startuje.

Pięciobój nowoczesny (godz. 6 — 10): piąta i ostatnia konkurencja — jazda konna na dystansie 5000 mtr. w Amersfoort. Konie wylosowane z pośród dostarczonych. Start pojedyńczy co 5 minut. Polacy startują.

Żeglarstwo (godz. 10 — 17): wyścigi jachtów o pow. 6 mtr., prowadzonych przez załogę złożoną z 5 ludzi. Polska nie startuje.

Pływanie (godz. 10 — 12 i 14 — 17): rano — 1500 mtr. st. dow. (przedbiegi) i mecz water-polo. Popołudniu — 1500 mtr. st. dow. (dalsze przedbiegi), 400 mtr. st. dow. pań (przedbiegi) i mecz water-polo. Polska nie startuje.

Kolarstwo (godz. 19 — 22¼): 1000 mtr scratch (przedbiegi i repechages), tandemy 2000 mtr. i 1000 mtr. ze startu zatrzymanego na czas Polscy zawodnicy startować będą prawdopodobnie do wszystkich trzech punktów.

Wioślarstwo (godz. 9 — 13, 14 — 18 i 19 — 21): biegi między osadami, które zwyciężyły w pierwszych biegach eliminacyjnych.

Niedziela, 5 sierpnia: Zawody lekkoatletyczne (godz. 14 — 17½): bieg maratoński, skok wzwyż pań (przedboje i finał), rzut dyskiem, sztafeta 4x100 mtr. pań (finał), sztafeta 4x400 mtr. (finał). Polska startuje.

Szermierka (godz. 13 — 18½): finał turnieju drużynowego na szpady. Polska nie startuje.

Zapaśnictwo: walki grecko-rzymskie): wieczorem (godz. 18 — 23) finały walk we wszystkich sześciu kategorjach. Polska do tej konkurencji startuje.

Żeglarstwo (godz. 10 — 17): wyścigi jachtów o pow. 6 mtr. z 5-cio osobową załogą. Polska nie staje.

Pływanie (godz. 13 — 17): 1500 mtr. st. dow. (półfinały) i 400 mtr. st. dow. pań (półfinały). Polscy zawodnicy nie stają.

Kolarstwo (godz. 19½ — 22): 1000 mtr. scratch (ćwierćfinały i repechages) oraz bieg drużynowy 4000 mtr. (przedbiegi i ćwierćfinały). Polska startuje.

Lacrosse (godz. 15½ — 17.15) — pokaz.

Poniedziałek, 6 sierpnia: Szermierka (godz. 9 — 20½): indywidualne spotkania na szpady. Pierwsze pule. Polska nie startuje.

Wioślarstwo (godz. 9 — 13, 14 — 18 i 19 — 21): biegi pomiędzy temi osadami, które w poprzednich biegach przegrały tylko raz. Polska do wioślarstwa wystawia 2 osady.

Żeglarstwo (godz. 10 — 17): wyścigi jachtów — monotypów o pow. 12 stóp, dostarczonych przez organizatorów. Startuje jeden polski zawodnik.

Pływanie (godz. 10 — 12 i 14 — 17): rano — 200 mtr. st. klas. (przedbiegi) i mecz water-polo. Popołudniu — 1500 mtr. st. dow. (finał), 400 mtr. st. dow. pań (finał), skoki (przedboje) i mecz water-polo. Polska nie staje.

Kolarstwo (godz. 14 — 17.15): 1000 mtr. scratch (półfinały, finały i o 3-cie miejsce), bieg 4000 mtr. drużynowy (półfinały, finał i spotkanie o 3-cie miejsce), 2000 mtr. tandemy (finał). Zawodnicy polscy startują.

Korfbal (w przerwach zawodów kolarskich) — pokaz.

Program następnych dni Igrzysk podamy w poniedziałkowym numerze.

SUKCESY POLSKI

na Olimpjadzie szachowej

Dalsze dni olimpijskiego turnieju indywidualnego rogrywanego w Hadze, przyniosły szereg sukcesów Przepiórce (Polska), który wygrał ostatnie 5 partji, poprawiając swe stanowisko w tabeli z 8 na 2 i stając się w ten sposób najpoważniejszym konkurentem Euwego do pierwszego miejsca.

Dziewiąty dzień: Przepiórka wygrał z Beckerem, Whitaker z Czepurnowem, Nilson z Araisą, Treybal z Rossellim, Steiner z Golmayo i Carls z Hennebergerem. Partje Tyroler — Euwe i Mattison — Cheron zakończono na remis.

Dziesiąty dzień: Przepiórka wygrał z najsilniejszym graczem turnieju, Euwe, Carls z Whitakerem. Mattison ze Steinerem, Golmayo z Beckerem, Tyroler z Treybalem, Rosselli z Araisą. Cheron — Henneberger i Czepurnow — Nilson remis.

Jedenasty dzień: Przepiórka wygrał z Treybalem, Rosseli z Czepurnowem, Araisa z Tyrolerem, Henneberger ze Steinerem, a partje Nilson — Whitaker i Golmayo — Euwe zremisowano. Niedokończono partji Mattison — Becker i Carls — Cheron.

Dwunasty dzień: Przepiórka wygrywa z Araisą, Steiner z Carlsem i Euwe z Mattisonem. Partje Treybal — Golmayo zremisowano, a Whitaker — Cheron, Becker — Henneberger, Czepurnow — Tyroler i Nilson — Rosselli niedokończono.

Trzynasty dzień: Tyroler wygrał z Nilsonem, Euwe z Henebergerem i Steiner z Cheronem. Remis osiągnięto w partjach: Golmayo — Araisa i Carls — Becker, Niekodończono patrje Przepiórka — Czepurnow, Rosselli — Whitaker i Mattison — Treybal.

Pozatem rozegrano partje niedokończone w czasie poprzednich dni. Przepiórka zremisował z Carlsem, a wygrał ze Steinerem, Tyroler wygrał z Cheronem, Treybal z Araisą, Whitaker z Araisą, Becker z Tyrolerem, Mattison z Hennebergerem.

Stan obecny turnieju indywidualnego: 1) Euwe 10½ pkt. (gra jeszcze partje z Carlsem i Cheronem), 2) Przepiórka 9 pkt. i 1 niedok. (gra jeszcze z Nilsonem i Rosselli, końcówkę z Czepurnowem), 3) Treybal 8 pkt. i 1 niedok., 4) Golmayo 8 pkt., 5) Mattison 7 pkt. i 3 niedok., 6) Carls 7 pkt. i 2 niedok., 7) Whitaker 5½ pkt. i 1 niedok., 9) Cheron 5 pkt. i 2 niedok., 10) Czepurnow 4½ pkt. i 2 niedok., 11) Tyroler 4½ pkt. i 1 niedok., 12) Becker 4 pkt. i 2 niedok., 13) Henneberger 4 pkt. i 1 niedok., 14 i 15) Araisa i Steiner po 4 pkt., 16) Rosselli 3½ pkt. i 2 niedok.

W turnieju drużynowym Polska dwie niedokończone partje dograła na swoją korzyść: Polska — Niemcy 3:1 i Polska — Francja 2½:1½.

Dalsze mecze przyniosły wspaniałe sukcesy drużyny polskiej wygrywającej z Włochami 2½:1½ i z silną reprezentacją USA. 3:1. Ogólnie Polska rozegrała już 9 meczów mając stosunek punktów 20½:15½.

Polska grać jeszcze będzie z 6 państwami. Obecnie zespół polski zajmuje w ogólnej klasyfikacji 5-te miejsce.

W turnieju indywidualnym na florety **Segda (Polska)** odpadł już w pierwszej puli.

Wyniki Segdy: z Kreundem (Jugosławja) 5:1, z Ugglemem (Szwecja) 3:5, z Rozgoninem (Węgry) 1:5, z Montero (Hiszpanja) 2:5. Stosunek zwycięstw do porażek 1:3.

*

Kajzerówna (Polska) wylosowała w pływaniu 200 mtr. st. klasycz. nieszczęśliwy przedbieg razem z byłą rekordzistką Schrader (Niemcy), Geraghty (USA), Hazelius (Szwecja), Hinton i Gelde (Holandja).

3-go dnia w Amsterdamie

Przedbieg 5000 mtr.

1-szy przedbieg: 1) Lermond (U. S. A.) 15:02,6 sek. 2) Purje (Finl.) 3) Petkievitz (Łotwa). 4) Magnusson (Szwecja).

2-gi przedbieg: 1) Eklosff (Szwecja), 2) Ritola (Finl.), 3) Kinnunen (Finl.) 4) Oddie (Anglja).

3-ci przedbieg: 1) Smith (USA) 15:04 sek. 2) Wide (Szwecja), 3) Thompson (Anglja), 4) Nurmi (Finlandja)!

W pięcioboju nowoczesnym, odbyła się pierwsza konkurencja — strzelanie. 20 strzałów z rewolweru z odległości 25 mtr. do tarczy w postaci człowieka. Możliwa do osiągnięcia ilość punktów — 200.

Polacy zajęli następujące miejsca: Małyszko — 18 miejsce, 167 pkt., 19 kul trafionych.

Szelestowski —26 miejsce, 155 pkt., 18 kul trafionych.

Koprowski — 28 miejsce, 146 pkt., 18 kul trafionych.

Kuncewicz ma w przedbiegu tylko jednego znanego zawodnika Barany'ego (Węgry), rekordzistę Europy.

Kiraly, znany długodystansowiec węgierski, który był zgłoszony do Maratonu uległ wypadkowi przy katastrofie samochodowej i udziału w biegu brać nie będzie.

Ósemka startuje w przedbiegu z osadą Holandji, a czwórka nasza z Japonją.

CZWARTY DZIEŃ

zmagań olimpijskich

Rzut dyskiem.

Była to konkurencja o bodaj najbardziej wyrównanym poziomie. Pierwsze miejsce zajął Houser, mistrz olimp. z r. 1924, (USA.) 47,32 mtr. rekord olimpijski pobity; 2) Kiwi (Finlandja), największa niespodzianka. 47.23 mtr.; 3) Corson (USA) 47 10 mtr.; 4) Sverrud (Norw.); 5) Anderson (USA).

Baran zajął dopiero 18-te miejsce na 34 startujących, osiągając wynik 42,... mtr. (w tem miejscu depesza jest zniekształcona) i bijąc takich zawodników, jak rekordzista świata Hoffmeister (Niemcy), Marvalits (Węgry), Pighi (Włochy), Douda (Czechosłow.), David (Rumunja) i t. d.

Skok o tyczce.

był popisem zawodników z pod gwiazdzistego sztandaru. 1) Sabin Carr (USA) 4,20 mtr. rekord olimpijski pobity, 2) Drogemueller (USA) 4,20 mtr., Mac Ginnes (USA) 3,95 mtr.

Przedbiegi 1500 mtr.

odbyły się natychmiast po skoku o tyczce. **Jaworski (Polska)** trafił do pierwszego, bardzo silnego przedbiegu i dzięki nieumiejętności należytego rozłożenia tempa, zarzyna się i przychodzi ostatni w czasie 4.14 sek. Zwycięscą był Wichmann (Niemcy) 4:03. II przedbieg — 1) Boecher (Niemcy) 3:59,6 sek. III przedbieg — 1) Purje (Finlandja) 4:00,8 sek. IV przedbieg — 1) Paul Martin (Szwajcarja) 4:00,8 sek. V przedbieg — 1) Conger (USA) 4:02,6 sek. odpada w tym przedbiegu Wide (Szwecja)! Conger potwierdza swe amerykańskie czasy. VI przedbieg 1) Ellis (Anglja) 6) i przedostatni — **Foryś (Polska)** 4:17,5 sek. Foryś biegł bardzo słabo i powinien był zrobić czas o conajmniej 10 sek. lepszy. 1500 mtr. przyniosło nam zupełną porażkę.

Finał 200 mtr.

1) Williams (Kanada), zwycięzca setki, 21,8 sek.; 2) Rangeley (Anglja) 3 i 4) ex aequo Scholtz (USA) i Koernig (Niemcy); 5) Fitzpatrick (Kanada); 6) Schiller (Niemcy).

800 mtr. pań.

Urządzono 3 przedbiegi I przedbieg: 1) Doellinger (Niemcy) 2:25,4 sek oficjalny rek. światowy, 2) Gentzel (Szwecja) tuż za pierwszą, 3) Rosenfeld (Kanada).

II przedbieg: 1) Radke (Niemcy) 2:26 sek., 2) Hitomi (Japonja), 3) **Kilosówna (Polska)** 2:28 sek. lepiej od rekordu polskiego. Kilosówna doskonałą taktyką zapewniła sobie 3 miejsce i weszła do finału tego biegu. Poważny sukces Polski.

III przedbieg: 1) Thompson (Kanada) 2:23,2 sek., 2) Macdonald (USA), 3) Wewer (Niemcy), 5) **Tabacka (Polska)** z dobrym czasem 2:33 sek.

Finał biegu 110 mtr. przez płotki.

Wygrywa niespodziewanie Atkinson (Połud. Afryka) 14,8 sek. 2) Anderson (USA) o stopę, 3) Collier (USA). 4) Smith (Połud. Afryka) 5) Gaby (Anglja), 6) Dye (USA). Drugi, trzeci i czwarty zawodnicy biegli cały czas razem, a ostatni o mniej więcej metr. za nimi.

Przedbiegi 3000 mtr. z przeszkodami. dały następujących zwycięzców: Ritola (Finlandja) 9:46,6 sek., Nurmi (Finlandja) 9:58,8 sek. i Loukola (Finlandja). Benefis Finnów.

*

W pięcioboju nowoczesnym odbyła się druga konkurencja — pływanie 300 mtr. st. dow. Polacy zajęli następujące miejsca: **Szelestowski**— 12 miejsce w ogólnej klasyfikacji z czasem 5.39,6 sek. **Małyszko** — 15 miejsce, czas 6:04 sek., **Koprowski** — 34 miejsca, czas 7:04,6 sek.

Po dwóch konkurencjach (strzelanie i pływanie). Małyszko zajmuje 17 miejsce, Szelestowski — 19 miejsce, a Koprowski — 31 miejsce.

Pierwszy dreszcz stadjonu olimpijskiego

Wrażenia z loży prasowej

Amsterdam, 29 lipca.

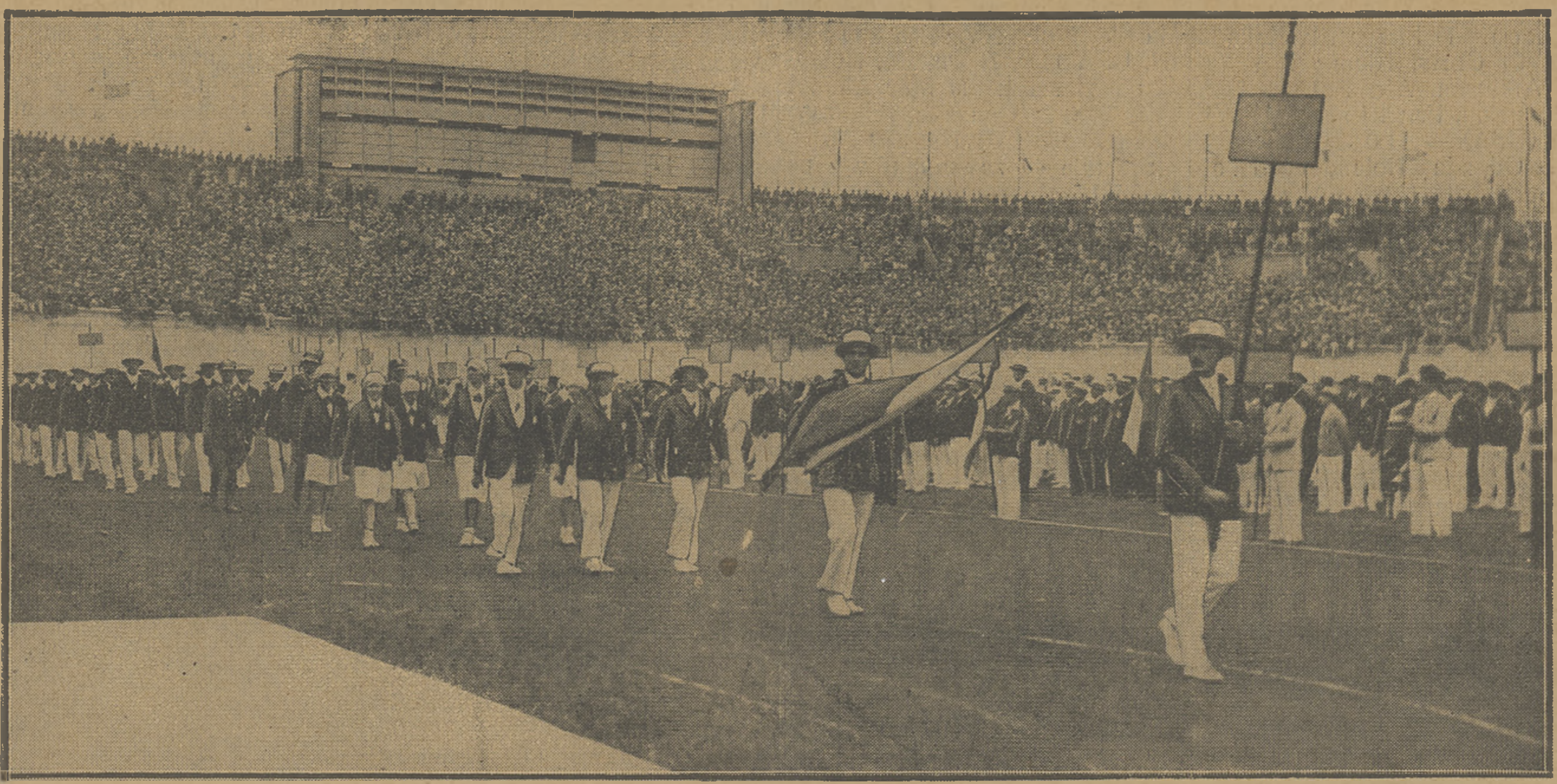
Wczoraj w stadjonie królowała powaga, uroczystość — słowem wszystko związane z oficjalnością chwili otwarcia Igrzysk. Dzisiaj widownię całą przebiegał bezustanny dreszcz emocji, nerwowość i podniecenie.

Ledwie przekroczyłem pilnie strzeżone wrota stadjonu, wpadłem odrazu w wir rozbieganych tłumów. Każdy boi się spóźnić, choć miejsca są numerowane, kontrolowane, dostęp łatwy, słowem niema podstawy do podobnych obaw.

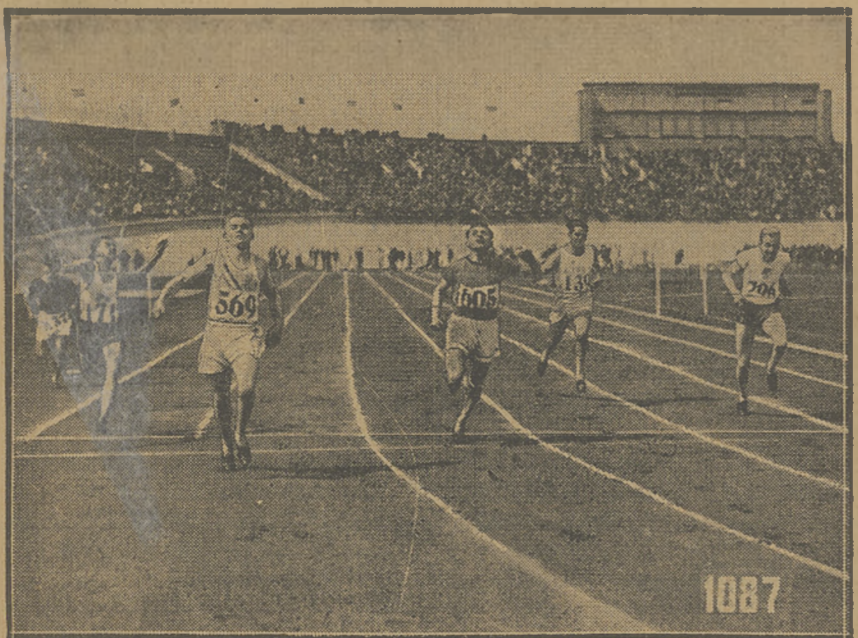
Nastrój podniecenia udziela się i mnie, a chociaż wiem dobrze, że jeszcze czas, wbiegam szybko na trybunę prasową. Jeden rzut oka na wnętrze boiska wystarcza do uświadomienia sobie, że jestem istotnie w Amsterdamie i, że za chwilę będę świadkiem historycznych zmagań najlepszych sportowców jakich kula ziemska wydała.

A więc stadjon, aż skrzy się w promieniach łaskawego dziś słońca od różnokolorowych kostjumów wybrańców 44 narodów. Wszystkie kolory tęczy reprezentowane są tu chyba w kilkunastu kombinacjach.

Cała ta masa biegających, skaczących i rzucających napozór bezładnie zawodników przy bliższem przyjrzeniu przedstawia się jako karny zespół ujęty w ścisłe ramy. Krótko mówiąc, wszędzie panuje ład i porządek, do jakiego wzdychamy napróżno u siebie podczas zawodów z udziałem 50 uczestników. Tutaj jest ich około tysiąca!



REPREZENTACJA POLSKI W CZASIE DEFILADY
Na czele Szymczyk, sztandar niesie Cieniewski, za nim idą Baran, Znajdowski i Kurleto; wśród pań na pierwszym planie — Konopacka.



NA TAŚMIE SETKI
Trzeci przedbieg olimpijski stumetrówki. Od lewej: Munagerri (Hiszp.) Gomez Dara (Meksyk), Wykoff (Am.), Brochart (Belgja), Petrides (Gr.), Boot (Hol.). Zwyciężył Wykoff przed Brochartem.

Druga część zawodników, urlopowanych na dzisiaj z występów, zajmuje ogromny blok trybun tuż obok prasy.

Tam już wre formalnie jak w ulu, a rej wodzą Yankesi. Generalnym dyrektorem chóru, doprawdy artystycznego jest znakomity miotacz Houser, a zastępuje go chwilami wieczny śmieszek Weissmüller. Rozrywka Amerykan polega na umiejętnem skandowaniu różnemi tonami całych zdań, przyczem „dyrygent" wydobywa subtelne odcienie ze swej orkiestry, dzieląc ją na grupy: basów, barytonów, sopranów i t. d. Zabawa ta trwa przez cały czas zawodów, zależnie od okoliczności i ich przebiegu.

Lecz oto rozpoczynają się rzuty kulą na środku boiska oraz skoki wwyż z lewej strony trybun. Jedne i drugie prowadzone są na „dwu warsztatach" — grupami. Skoki prasa widzi tylko z daleka, natomiast rzuty są rozgrywane naprzeciwko trybuny.

Już po paru mniej udatnych debjutach w kole staje jakiś olbrzym o płowych włosach i rzuca kulę poza najdalej zakreślone kręgi. Wyczynowi temu, towarzyszy straszny ryk, co świadczy wymownie, że miotaczem jest Amerykanin. Sprawdzam numer: 501, H. Brix. Odległość rzutu przekracza na oko rekord światowy. Tak też było w istocie — 15 mtr. 67 cm.

Biegi zajmują jednak uwagę wszystkich. Nas Polaków nurtuje myśl, jak też spisze się Kostrzewski w swych 400 mtr. przez płotki. Czy przejdzie do półfinału? Lecz oto biegną już inni. W czterech pierwszych przedbiegach na czoło wychodzą Amerykanie i Anglicy. Przekrada się też Francuz i Finlandczyk.

Teraz kolej na Polaka. Ma tylko dwu rywali, wystarczy pobić jednego. Losuje najgorszy tor i... robi falstart. Źle!

Ruszyli potem razem. Kostrzewski biegnie dobrze, równo i choć przed metą mija go o ½ mtr. Szwed Petterson, radość nasza nie ma granic! Nareszcie Polak przechodzi do dalszej kolejki biegów.!

Megafon ogłasza co chwila w dwu językach, po holendersku i po francusku, wyniki, które równocześnie podawane są na specjalnych tablicach ruchomych. Dowiadujemy się też, iż do finału kuli weszło 3 Yankesów, dwu Niemców i Finlandczyk. Słynny sierżant Reichswehry, rekordzista świata Hirschfeld, jest drugi o 3 centymetry za Kuckiem. Niemcy szaleją z radości!

16 seryj przedbiegów setki poznaje nas z elitą sprinterów świata. Zwyciężają Amerykanie, Niemcy, Kanadyjczycy, Anglicy, Afrykanie Pół. i Węgrzy. Sensacją jest jedyny w Amsterdamie zawodnik Cuby — Barrientos, który bije pięknie francuza Cerbonneya i innych.

Drugim „fenomenem" jest Litwin Sweminas, odstawiony przez rywali o 20 mtr.!

Falstartów nie brak. Ofiarą jednego z nich pada Adams (Canada), który runął na głowę, co zresztą nie przeszkodziło mu potem zakwalifikować się do ćwierćfinału. W innym przedbiegu czarny Francuz Theard, pokonany pięknie przez Niemca Lammersa, podaje mu ostentacyjnie rękę. Fakt to bodaj jedyny podczas całego dnia. Fenomentalnie biegł w ostatnim przedbiegu Maccalister (U. S. A.). Zostawiony na falstarcie przez innych wyszedł jednak w ostatniej chwili na czoło.

Nieco humoru wnosi na trybuny prasowe obwieszczenie przez megafon, że japończyk Kesmarky wchodzi do finału grupowego skoku wwyż. Traf chce, że obok nas siedzą właśnie Węgrzy i Japończycy, ofiary małej bystrości orjentacyjnej informatora.

Przedbiegi 800 mtr. mają tę oryginalną stronę, że usuwają się z nich wszyscy bez wyjątku Finlandczycy, w pojęciu ogółu poważni faworyci do pierwszych trzech miejsc. Co chwila migają nam przed oczyma smukłe naogół sylwetki znakomitych średniodystansowców, znanych dotąd tylko z fotografji. Mam pamięć wzrokową niezłą, wyławiam też ich z tłumu wcześniej od kolegów, bez potrzeby uciekania się do pomocy skorowidza z numerami.

Tam Peltzer wygina się jak baletnica przed publicznością, obok Lloyd Hahn już kopie z flegmą dołek do startu, pięknie zbudowany Love śmieje się serdecznie z dowcipów kolegów, Francuzi Baraton i Martin, kręcą się nerwowo. Kogóż tu niema? Za chwilę paru innych, mniej znanych, zapisze się też do historji olimpijskiego biegu 800 mtr.

Nagle megafon ogłasza: „premiere ceremonie officiele olympique", t. zn. pierwsze wciągnięcie na maszt olimpijski sztandarów państw zwycięskich, w rzucie kulą. I jakby dla symbolu, że Ameryka jest główną potęgą Igrzysk, właśnie jej dwa sztandary zajmują główne maszty, obok — niemiecki. Nazwiska zwycięzców: Kuck, Brix i Hirschfeld. Wszyscy oni pobili rekord świata. Orkiestra gra hymn amerykański, wszyscy wstają z miejsc i odkrywają głowy.



PO SRTZALE
Start czwartego przedbiegu na 100 mtr. Od lewej: Heap (Ang.), Burton-Durham (Poł. Afr.), Gerö (Węg.), Neibel (Szw.), Ordonez (Hiszp.). Zwyciężył Gerö przed Burtonem i Heapem

Przepięknych emocyj dostarcza przedbieg 800 mtr., w którym Little (Canada) i Tatham (Ang.) napróżno starają się pokonać Peltzera. Dwa razy mijają go oni, lecz na prostej Niemiec jest znów górą. Jego piękna sylwetka przerywa też pierwsza taśmę. Francuz Baraton dostał się do słabej grupy i kończy przed rywalami o 100 mtr.

Najciekawsze wrażenie wywarł jednak bieg Love'a. Był to szczyt stylowego kroku. Anglik bez najmniejszego wysiłku biegł od startu do mety jednem tempem. Nie wygrał — bo nie chciał.

Wrażeń gromadzi się taka ilość, że zaczynamy się w nich gubić.

Następują ćwierćfinały, setki i półfinały 400 mtr. przez płotki. Walki te rozgrywają się wśród burzy okrzyków. Niejedne złudzenia pierzchają, a między innemi i nasze, — jeżeliśmy je mieli. Kostrzewski odpada beznadziejnie.

Właśnie nadchodzi ostatni punkt programu dnia: bieg 10 klm.

Naprężenie, zwłaszcza na trybunie prasowej, rośnie. Każdy wychyla się, aby na własne oczy zobaczyć legendarnego Nurmiego, najgenjalniejszego biegacza, jakiego wydał świat. Ciągnie on spokojnie swój numer startowy, a z nim kilku rodaków, wśród których poznaję też drugiego asa Finlandji, Ritolę. Ci dwaj rozegrają niebawem historyczny już pojedynek, kto wie, może ostatni.

Ruszyli zwartą ławą. Po dwu okrążeniach Finnowie są już na czele. 22 innych biegaczy to tylko akompanjament do tego koncertu. Na 3 okrążeniu mijają Chawana, a potem coraz to innych. Jedynie 4 zawodników nie zostało przez Nurmiego i Ritolę zdublowanych. Na 16 okr. Francuz Lavaux rezygnuje. Zaraz potem wyczerpują się siły Widego, który ostatecznie biegł o przeszło 150 mtr. za Finnami. Na 19 okr. minięty jest słynny Amerykanin, Ray.

Dwaj pierwsi zdają się odrabiać dokładnie jakieś zadanie. Wprawdzie słońce wyciska na ich czoła krople potu, lecz tempo regulują oni tylko stoperem. O wyczerpaniu zapasu sił niema mowy.

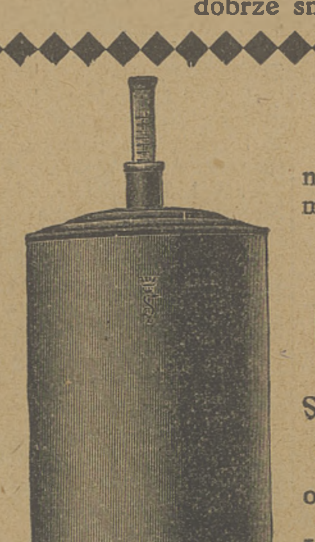
Wreszcie nadchodzi finał: Nurmi raz jeszcze podkreśla swą wyższość nad znakomitym rodakiem, zdobywa się na finisz i kończy o kilka metrów przed Ritolą.

Triumfatora chcą fotografować. Nie pozwala na to i ucieka odrazu do szatni ścigany przez niebywałe wiwaty stadjonu. Pierwszy dzień Igrzysk znalazł godny finał!

Marjan Strzelecki



Najnowsze wzory medali sportowych zaprojektowanych w przeważnej większości przez artystę-rzeźbiarza Jana Małetę, twórcę nagrody-rzeźby, zakupionej przez „Aeroklub" na raid powietrzny Małej Ententy.
Medale, które widzimy na ilustracji, są do nabycia w tych składnicach sportowych, którym powierzyła sprzedaż Pierwsza Krajowa Fabryka Medali i Nagród Sportowych A. Nagalskiego w Warszawie.



Dziennikarze niemieccy zwrócili się do przedstawiciela „Przeglądu Sportowego" po szczegółowe dane co do osoby naszej rekordzistki Haliny Konopackiej. Korespondent wielkiej międzynarodowej agencji prasowej odbył rozmowę z trenerem amerykańskim co do ewentualnych szans pupilki Stanów w rzucie dyskiem. Trener amerykański oświadczył, że ze wszystkich widzianych sportswomenek najbardziej podobała mu się Konopacka i jej też przepowiada pierwsze miejsce. Nie omylił się!

W gorączce walki 44-ch narodów świata

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Amsterdam 29.VII

O godz. 2 ppoł. stadjon jest prawie wypełniony. Ceglasto-czerwona bieżnia i jaskrawo-zielona murawa roją się od zawodników i sędziów. Z kilkunastominutowem opóźnieniem rozpoczyna się rzut kulą.

RZUT KULĄ

Z 2 rzutni jednocześnie po kilkunastu olbrzymów wyrzuca niczem jabłko, kulę siedmiokilową. Zawodnicy są szczelnie zasłonięci od widowni przez szpaler sędziów. Od czasu do czasu widać błyskawiczny ruch któregoś z miotaczy i czerwoną kulę zataczającą łuk w powietrzu.

Rzuty są mierzone odrazu i niezaznaczane, co utrudnia orjentację. Ochrypły megafon raczy tylko raz wygłosić po holendersku numery zawodników, zakwalifikowanych do finałów i ich wyniki.

Już po pierwszych rzutach Kucka i Hirschfelda słychać coś o rekordzie świata. Na dokładny wynik trzeba jednak długo czekać.

Z pośród rzeszy współzawodników, wybija się sześciu asów, którzy wchodzą też do finału.

Baran, będący na boisku, nie startował, by oszczędzić swych mięśni przed dyskiem.

Po przerwie następuje serja rzutów finałowych, w których tylko Kuck poprawia się o 44 cm i przesuwa się z 3-go na 1-e miejsce. Kolejność w finale pozostaje więc:

1) Johnny Kuck — USA, 15 m. 87 cm. — rekord światowy Hirschfelda pobity o 8 cm., szesnastoletni rekord olimpijski Mc Donalda — o całe 53 cm.! 2) H. Brix USA — 15 m. 75 cm. — również lepiej od rekordu olimp., 3) E. Hirschfeld, Niemcy 15 m. 72 cm. Potwierdza się więc prawdziwość wyników niemieckich. 4) Kreuz, USA — 14 m. 98 cm. (wynik zwycięzcy Olimpjady Paryskiej), 5) Wahlstedt, Finl., 14,69. 6) Uebler, Niemcy — 14 m. 69 cm.

Rekord Rose'a czekał na pobicie lat 19. Pobiło go za to odrazu trzech ludzi!

Niebywały ten wynik przeszedł bez większego wrażenia na widowni.

Po chwili dwa gwiaździste sztandary i trzeci niemiecki — czarno-czerwono-żółty windują się maszt olimpijski.

PRZEDBIEGI NA 400 M. PRZEZ PŁOTKI.

Jednocześnie z rzutem kulą rozgrywają się przedbiegi na 400 m. przez płotki, do których staje 24 zawodników na 32 zgłoszonych.

I serja. 1) Bourghley (W. Brytanja — 57.0, 2) Maxwell USA, 3) Adelheim, Fr., 4) Miropoulos, Grec., 5) Dostal, Czech. Zwycięzcy idą bez wysiłku. II serja 1) Gibson (USA) 57.0. 2) Chancey (W. Br.), 3) Swinnen, Belg. I tu nikt się nie wysila, gdyż bieg jest zgóry przesądzony.

III. 1) Viel, Fr. — 56.2, 2) Livingstone-Learmouth (W. Br.), 3) Matilainen, Fin., 4) Watson, Australja (58 sek.).

IV serja. 1) Taylor, USA — 55.2, 2) Vilen, Finl., 3) Kjellström, Szwecja. Walka o drugie miejsce bardzo ostra.

V serja. Tu czeka nas emocja. Po wycofaniu się Japończyka Miki i Norwega Hauge, pozostaje Kostrzewskiemu tylko jeden zawodnik do pokonania, by wejść do półfinału.

Dwa starty nie udają się z winy... pistoletu. Niczem u nas! Za trzecim razem Kostrzewski rusza świetnie i prowadzi do ostatnich płotków, gdzie nieco zwalnia, czując się pewnym i da[je] się minąć znakomitemu Szwe[dowi].

[1]) Petterson 55.8, 2) Kostrzewski o pół metra, 3) Percival, W. Bryt 57.2. Czasy są więc doskonałe, a w szczególności wynik Kostrzewskiego lepszy od rekordu.

VI serja. 1) Cuhel, USA — 54.6—rekord dnia, 2) Facelli Włochy, 3) Montabone, Kanada, 4) Hamid, Indje, 5) Lundgreen, Danja. Jest to najsilniejszy przedbieg.

PRZEDBIEGI NA 100 M. PANÓW.

Ze zgłoszonych 87 zawodników 76 startuje w 16 serjach. Różnice między zawodnikami są znaczne i zwycięzcy naogół nie wysilają się.

I serja. 1) Fitzpatrik, Kanada 11.0, 2) Corts, Niem.; II serja. 1) Atkinson, Afr. Poł. — 11.2, 2) Mourlon, Fr.; III serja. 1) Wykoff (USA) — 11.0, 2) Brochart, Bel. Odpada Holender Boot. IV serja. 1) Gerö, Węgry — 10.8, 2) Burton-Durham, Afr. Poł.; V serja. 1) London, W. Br. 10.8, 2) Hester, Kanada. Piękny bieg murzyna. VI serja 1) Pina, Argent. — 11.0, 2) Adams Kan. Odpada znany Japończyk Aizava. VII serja. 1) Legg, Afr. Poł. — 11.0, 2) Gill, W. Bryt., odpada Włoch Castelli; VIII serja. 1) Houben, Niem, 11.0, 2) Viljoen, Afr. Poł. o pierś odpada Benz (Hol.) i Knenicky (Cz.); IX serja. 1) Lammers, Niem. 10.8, 2) Theard, Haiti. Od



LLOYD HAHN (AMERYKA)
musiał się zadowolić tylko szóstem miejscem w Amsterdamie

pada Węgier Paizsa. Lammers robi duże wrażenie, uzyskując ten czas, nie wysilając się. X serja. 1) Rangeley, W. Bryt. 11.0, 2) Van der Berge, Hol. Odpada Bartl, Czech.; XI serja. 1) Raggambi, Węgry — 11.0, 2) Carlton, Austral.; XII serja. 1) Williams, Kan. 11.0, 2) Vykoupil, Czech. Vykoupil eliminuje Francuza Dufau dzięki znacznemu false-startowi. Startuje tu pierwszy raz Litwin Sweminas, który przychodzi V-ty w 11.6; XIII serja. Barrientos, Kuba 11.0, 2) Cerbonney Fr.; XIV serja. 1) Bracey, USA — 11.0, 2) Auvergue, Fr. Odpada Mattila, Finl. XV serja. 1) Russel, USA 11.0, 2) Cussen, Holandja; XVI serja. 1) Mac Allister USA 10.8, 2) Gonzaga, Filipiny.

PRZEDBIEGI NA 800 M.

Startuje 49 zawodników z pośród 61 zgłoszonych. Tu również lepsi zostali rozstawieni tak, że wszędzie równomiernie są eliminowani słabsi. Jeden z najtrudniejszych przedbiegów dostał Malanowski. Do półfinału wchodzi po 3-ch z każdego przedbiegu.

Zwraca uwagę wycofanie się Finnów ze słynnym Aino Borgiem vel Purjem — na czele.

1 serja: Wilson, Kanada — 1:59.2, 2) Bylehn, Szwec., 3) Sittig, USA. 2 serja: 1) Peltzer, Niem. 1:57.4, 2) Little, Kan., 3) Tatham, W. Bryt. Odpada Paulen, Hol., Whyte, Austr i Larsen, Danja, który jako 6-ty ma 1:59.6. Peltzer wygrywa dzięki świetnej taktyce. 3 serja: 1) Keller, Fr 1:59.0, 2) Paul Martin, Szwajc., 3) Watson, USA. Odpada Polak Tarnogrodzki, występujący w barwach niemieckich i inni. 4 serja: 1) Baraton, Fr. 2:03.4, 2) Fuller, USA, 3) Strand, Norwegja. Jest to łatwa serja, w której zwycięzcy pozwolili sobie zrobić 400 m. w 1:05! 5 serja: 1) Lloyd Hahn, USA 1:56.8, 2) Engelhardt, N., 3) Sindler, Czechosł. Odpada Walter, Kanada, Feger, Francja i inni. Sindler wychodzi wspaniałym finiszem na trzecie miejsce. Czas Hahna na 400 m. — 57 sek. 6 serja: 1) Dengra, Arg. 2:01.2, 2) Lowe, W. Bryt., 3) Cominotti, Włochy. 7 serja: Startuje 7 m. in. Malanowski na starcie na zewnętrznym torze; wszyscy w zwartej grupie mijają 400 m. w 58 sek, po których chwile prowadzi Czech Kittl. Wkrótce jednak wysuwa się na czoło słynny Sera Martin, który biegnie ze zdumiewającą lekkością. Malanowski trzyma się czoła póki może, jednak na prostej jest wyczerpany i nie jest w stanie stawić oporu Kittlowi, który mija go na finiszu.

1) Sera Martin, Fr. 1:58.3, 2) Barsi — Węgry, 3) Müller — Niemcy, 4) Kittl — Czechosłowacja, 5) Malanowski 2:00, 6) Coughlan— Irlandja, 7) Murphy — Indje.

Malanowski szedł świetnie, taktycznie, zrobił co mógł, jednak konkurencja była nad jego siły, choć czas uzyskany mówiłby mógł co innego.

8 serja: 1) Edwards, Kanada 1:59.4, 2) Starr, W. Bryt., 3) Mc Eachern, Irl. Murzyn kanadyjski, Edwards, faworyt biegu pokazał tym razem styl wprost bezkonkurencyjny.

SKOK WWYŻ.

Konkurencja ta rozgrywała się w 2 serjach. Wszyscy przekraczający 1 m. 85, wchodzili do skoków finałowych, które odbyły się po przerwie na innej skoczni. Skoki były jeszcze bardziej zakonspirowane przed publicznością, aniżeli kula. Kto miał dobry wzrok — mógł od czasu do czasu po stylu i kolorze koszulki rozpoznać skaczących. Wyniki nie były ogłaszane i jak dotąd, pozostały tajemnicą sędziów. Ogłoszono łaskawie tylko pierwszych sześciu.

Rezultaty daleko odbiegały nietylko od rekordów światowych, ale nawet od wyników poprzedniej Olimpjady. Dość powiedzieć, że jeden tylko zawodnik skoczył 1 m. 94 — pozostali zadowolnić się musieli rozgrywką po 1 m. 91. Francji po raz wtóry udało się tu zająć trzecie miejsce za 2-ma Amerykanami.

1) R. King — USA 1 m. 94— Mistrz Olimpijski, 2) Hedges — USA, 3) Menard — Francja, 4) Toribio — Filipiny, 5) Osborn— USA (!!), 6) Lewden — Francja.

Rekordman świata zadowolnić musiał się skromnem piątem miejscem. Rewelacją jest natomiast Filipińczyk, Toribio.

Znów dwa gwiaździste sztandary na maszcie i hymn Stanów Zjednoczonych.

ĆWIERĆFINAŁY NA 100 M.

Teraz następuje prawdziwa selekcja i walka o każdy centymetr. Skończyły się już „fuksy“. Kto przez to sito przeszedł — jest już mistrzem wielkiej miary.

1. Ćwierćfinał: 1) Legg Afr. Poł 10.8, 2) Fitzpatrick. Odpadają Gerö, Cussen, Van den Berge i Vykoupil, 2 ćwierćfinał: 1) Mac Allister, USA 10.8, 2) Corts, Niemcy. Odpadają Gill, Burton i Raggambi. 3 ćwierćfinał: 1) Russel — USA 10.8, 2) Houben, Niemcy. Odpadają Auvergue, Hester i Atkinson. Francuz Cerbonney usunięty za 2 false-starty. 4-ty ćwierćfinał: spotykają się dwaj murzyni, London i Theard — obaj zawodnicy bardzo wysokiej klasy, a z nimi rewelacja zawodów, Kanadyjczyk, Williams, który po ciężkiej walce wyrównuje rekord olimpijski Lippincota, uzyskując jednocześnie najlepszy czas dnia.

1) Williams, Kan. 10.6, 2) Jack London, W. Bryt. Odpadają: Theard— Haiti, Mourlon — Fr., Barrientos — Kuba. London jest wspaniałym typem atlety o przepięknej budowie i świetnym stylu.

5- ty ćwierćfinał: 1) Wykoff, USA 10.8, 2) Pina — Argentyna. Odpadają: Viljoen, Carlton i mały, czarny Filipińczyk Gonzaga. 6-ty ćwierćfinał: 1) Bracey —



ROBINSON (AMERYKA)
najszybsza kobieta świata, mistrzyni stumetrówki olimpijskiej.

USA 10.8. 2) Lammers — Niemcy. Odpadają: Adams, Rangeley i Brochard.

W półfinałach jest więc dość miejsca by pomieścić w komplecie wszystkich Amerykan i 3 Niemców, przerzedzonych przez wycofanie się świetnego Wichmanna, który na treningu skręcił sobie nogę.

Tak więc 4 Amerykan, 3 Niemców, 2 Kanadyjczyków i po jednym przedstawicielu Anglji, Afryki Południowej i Argentyny znalazło się w dwunastce najszybszych ludzi świata.

PÓŁFINAŁY NA 400 M. PRZEZ PŁOTKI

Po raz pierwszy w lekkoatletycznych zawodach olimpijskich rozgrywamy tak poważną stawkę: chodzi o wejście do finału. Stawkę tę Polska przegrywa w sposób zupełnie pewny, ale z honorem.

1-szy półfinał. Rekordman świata, Taylor idzie jak błyskawica. Kostrzewski trzyma się do 6-go płotka równo z Bourghleyem. Tutaj za Taylorem wysuwa się naprzód zwarta czwórka, od której oddziela się 2-ch pozostałych — Kostrzewski i Chauncey, którzy dość daleko od czoła walczą między sobą.

1) Taylor — USA 53.4, 2) Cuhel — USA, 3) Bourghley — W. Brytanja. Odpadają: Viel, Kostrzewski. Chancey o parę metrów za Kostrzewskim. Czas naszego mistrza, który zwolnił na ostatnich metrach — 57 sek. 2-gi półfinał: 1) Livingstone-Learmouth — W. Bryt. 54 sek. 2) Facelli — Włochy, 3) Sten Peterson. Odpadają: Gibson, Maxwell, Vilen.

Cała szóstka jest zupełnie równa. Facelli dzięki fenomenalnemu finiszowi kończył o pierś za zwycięzcą.

Kostrzewski znalazł się więc w dobranej kompanji wyeliminowanych z Gibsonem, Maxwellem i Vilenem.

W całym biegu w przeciwstawieniu do poprzedniej Olimpjady, nie było ani jednej dyskwalifikacji.

10.000 m.

24 zawodników staje na starcie. Oczy kilkudziesięciotysięcznego tłumu szukają tylko jednej drobnej postaci o łysawej rudej głowie, odzianej w niebieską koszulkę.

— Nurmi!...

Ze startu „rusza z kopyta“ Anglik Beavers, który prowadzi o 15 metrów przed czołem przez półtora okrążenia, robiąc 400 m. w 1.02.

Po 600 m. jednak Ritola, Nurmi i Wide, jak przed 4-ma laty (w 5000 m.), wychodzą na czoło. Powoli wysuwają się coraz dalej, idą jak zwykle nierozłączni, tak aż do 7-go kilometra. Za nimi tymczasem odbywają się wciąż przesunięcia.

Czołową grupę do 1200 m. niepokoi jeszcze czasem Beavers i weteran amerykański Joe Ray.

Czas Ritoli na 1500 m. 4:24. Na 2 kilometry 5:54.8. Od tej chwili trójka czołowa ucieka wszystkim bezapelacyjnie. Idą oni jak zegarek i to zegarek precyzyjny. Wszystkie okrążenia — od 2-go do 23-go są identyczne od 1:13.4 do 1:14.2. Przeważnie notowane jest 1:13.5 na 400 m.

Po 7 kilometrach Finnowie definitywnie porzucają Widego. Nurmi idzie za Ritolą jak cień. Szwed, nie mogąc wytrzymać tego morderczego tempa, pozostaje powoli w tyle.

Tymczasem o paręset metrów za nimi identyczna scena w drugiem wydaniu: dwu Finnów Loukola i Matilainen idą krok w krok za Szwedem Magnussonem. Nadspodziewanie dobrze idą Anglicy. Francuzi są natomiast bliżsi końca, niż czoła. Jacobi (Afr. Poł.), Chavan (Indje), Nedobity (Czechosł.) tworzą arjergardę.

Od 5 klm. kolejność jest już ustalona i następują nieznaczne tylko przesunięcia.

Ritola z Nurmim mija [...] w 8:55, 4 km. — w 12:00, [...] w 15:06, 7 km. w 21:15 i [...] w 24: 17. Przychodzi p[...] statnie okrążenie. Tempo [...] sta do 1:12 na 400 m. na [...] niem podnosi się do 1:03 [...] dzwonku Finnowie zrywają [...] na 200 m. przed metą. N[urmi] robi próbny atak, wytrzym[any] przez Ritolę. Prawdziwy [...] zaczyna się dopiero na pros[tej].

Przy najwyższem napięci[u wi]downi rozgrywa się walka [...] tanów sportu. Nurmi ostat[ecz]nym zrywem mija rywala [...] 30 m. przed metą jest już p[ierw]szy.

1) Paavo Nurmi, Finlan[dja] 30.18.8. Rekord Olimpijski. [Ri]tola pobity o 5 mtr. 2) W[...] Ritola, Finlandja 30.19.6, [3)] Edwin Wide, Szwecja 31.04, [4)] Lindgren, Szwecja, 5) Muggr[id]ge, Ang., 6) Magnuson, Szwec[ja], 7) Loukola, Finl., 8) Matilaine[n], Finl., 9) Beavers, Ang., [10)] Smith, Anglja.

Tadeusz Semadeni

Kto zwyciężył w konkursie ligowym

Czytelników „Przeglądu Sportowego“

Na 7204 głosujących tylko 39-ciu odgadło wynik

Jak wielką niewiadomą jest każdy mecz piłkarski świadczy o tem w sposób wprost rzucający się w oczy wynik naszego konkursu ligowego na odgadnięcie trzech pierwszych drużyn w tabeli pierwszej połowy tegorocznych mistrzostw piłkarskich. W tym wspaniałym wyścigu znawstwa i intuicji piłkarskiej stanęła na starcie imponująca i bodaj że nie notowana ilość 7204-ch naszych Czytelników. Niestety w krętych labiryntach niespodzianych wyników zgubili się ...niemal wszyscy i ostatecznie u mety stanęło tylko 9-ciu, którzy nie dali się zasugerować tytułami i druzgocącemi zwycięstwami Wisły. Bo trzeba przyznać, że na mistrza Ligi głosowała lwia większość stających do konkursu. Wielu także, ale nieporównanie mniej, wierzyło w Cracovię. O katowickiem IFC, naogół się nie wspominało, tak jak zresztą o wszystkich pozostałych klubach. Twierdzenia nasze z ilustrują zresztą cyfry: 5.412 głosów otrzymała Wisła, 1.207 — Cracovia, 283 — Warta, 71 — Polonia, 42 — Pogoń, 18 —Legja i t. d.

Z pośród 283-ch kartek, w których Warta otrzymała pierwszą lokatę lwia większość głosowała na trójkę: Warta, Wisła, Cracovia, a drobna część ulokowała na trzeciem miejscu Pogoń, Polonię i Legję.

Ostatecznie losowanie przeprowadzone w obecności red. Czarnockiego, inż. Cz. Rudzińskiego i p. St. Rotherta

Pierwsza nagroda zł. 50

przypadła p. Hugonowi Reichowi z Łodzi, Juljusza 23; II-ga zł. 20 —p. Hubertowi Badurze, Katowice, Brynów, ul. Parkowa 3; III-a zł. 15 p. Aleksandrowi Globiszowi, Królewska Huta ul. Kazimierza 1; IV-a zł. 10 — p. Krystynie Kozokównie, Katowice, Batorego 2; V-ta zł. 5 — p. Eligjuszowi Sołtanowi — Poznań, Rynek Łazarski 7.

Ponadto 45 nagród książkowych przyznano pp. następującym:

Poznań: M. Zbierski, K. Wołtyński, J. Nowicki, J. Kubiak, W. Sobkiewicz, S. Zgoła, S. Wejchert, Z. Klessa Ed. Szlage, T. Zielewicz, S. Waszkowiak, Ed. Kwietnik, W. Kawiecki, H. Stawiński, L. Konieczny, B. Nowakowski, W. Westfal, S. Rumiński, W. Owieśniak, H. Malicka, L. Gawęcki, Ed. Szerner, F. Maremkowski. **Warszawa:** St. Olechowski, St. Zakrzewski, M. Perkowska, J. Lubicka, W. Kletkin, H. Węgrowicz, K. Tarasiewicz, Eug. Olszewski, Cz. Jurek. **Kraków:** — M. Orłowski, W. Zbierowski. **Lwów:** T. Pawluk. **Łódź:** F. Skowroński. **Katowice:** M. Kończyński. **Toruń:** St. Nowak. **Lublin:** J. Arnsztajn. **Bydgoszcz:** pchor. Kaja. **Przemyśl:** Z. Szancer. **Białystok:** L. Mickiewicz. **Leszno:** An. Bełdowski. **Koluszki:** T. Pierzchlewicz. **Wolsztyn:** A. Kuźdowicz.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Z. Lewicka, Kraków. Adres drużyny olimpijskiej brzmi: Amsterdam, Balboatstraat 3, School, Marco Polo.

P. Ask. Her., Kraków. Krzyżówki nie możemy umieścić z braku miejsca. Numer żądany wyśle administracja po otrzymaniu należności.

P. Aut. Jur., Kościan. Po przekazaniu pieniędzy lub wpłaceniu na konto w P. K. O. Nr. 13120 administracja załatwi.

P. J. Mot., Ostrów. Wysyłamy. Prosimy o streszczanie się.

P. El. Pereswiet Sołtan, Zakopane. Załatwione.

P. M. Gl., Radom. Prosimy wstrzymać się do ukończenia Olimpjady. Nawał pracy nie pozwala nam załatwić sprawy w tej chwili.

P. Wł. K. Poznań. Uwagi słuszne. Nie omieszamy z nich skorzystać. Jesteśmy jednak przeciwni premjowaniu „króla strzału“, dało to już bowiem zagranicą opłakane rezultaty.

P. H. Pod., Częstochowa. Nie rozumiemy. Przecież druga runda dopiero się rozpoczęła. Dotąd jedynie Warszawianka — I. F.C.

P. H. St., Poznań. Codziennie popołudniu w Parku Sobieskiego lub Skaryszewskim. Największa frekwencja we wtorki i czwartki. Obecnie wskutek wyjazdu najlepszych zawodników na Olimpjadę ruch na bieżni bardzo osłabł.

P. An. Piotr, Warszawa. Naturalnie, 3,5 i 10 klm. i startuje na 5, a 10 już wygrał. Ake Borg jest b. dobrym pływakiem. Ustępuje jednak znacznie swemu bratu i rekordów nie posiada.

P. W. Szpr., Częstochowa. 61.235.

P. Jotbe, Wołkowysk. Umieściliśmy w numerze poprzednim.

P. F. B., Kutno. Z wiersza nie możemy skorzystać.

Czytelnik „Przeglądu Sportowego“, Koło. Niestety, nie możemy służyć odpowiedzią z powodu wyjazdu referenta.

P. M. E. K., Włodzimierz Wołyński. Wiersz zawiera niewątpliwe znamiona talentu, jest jednak zbyt długi, przez co słabnie jego siła sugestywna. Radzimy skrócić do 3—5 zwrotek.

Tarnogrodzki, Polak, występujący w barwach niemieckich był przez swoich rodaków typowany jako półfinalista w biegu na 800 mtr. Optymistycznie nastrojone pisma niemieckie po zapoznaniu się z jego przeciwnikami typowali Tarnogrodzkiego nawet na zwycięzcę. Tarnogrodzki zawiódł ogólnie, i na prostej pozwolił się wyprzedzić Yankesowi Watsonowi.

Charakterystyczny moment miał miejsce na Stadjonie, kiedy na maszt olimpijski wciągnięto sztandar Austrji i Niemiec, zwycięzców w podnoszeniu ciężarów. Obie chorągwie wciągnięto na maszt główny razem, gdyż Austrja i Niemcy podzielili się pierwszem miejscem. Gdy orkiestra zaintonowała hymn narodowy niemiecki, cały stadjon zatrząsł się w posadach. Kilkunastotysięczny tłum z obnażonemi głosami zaintonował „Deutschland, Deutschland über alles“. Gdy następnie orkiestra grała hymn austrjacki, stadjon zalegała zupełna cisza.

V-ty Marsz
Szlakiem Kadrówki

Doroczny marsz Szlakiem Kadrówki na dystansie Kraków — Kielce odbędzie się jak zwykle od 6 — 8 sierpnia r. b. Marsz ten rozgrywany jest w etapach: Kraków — Miechów 44 klm., Miechów — Jędrzejów 40 klm. i Jędrzejów — Kielce 38 klm., przyczem wygrywa drużyna która zużyje najmniej czasu na przejście całego dystansu.

Marsz Szlakiem Kadrówki cieszy się rokrocznie ogromnem powodzeniem zarówno wśród drużyn strzeleckich jak i wojskowych, o popularności jego zaś świadczy fakt utworzenia się szeregu komitetów przyjęć we wszystkich punktach, przez które szlak prowadzi.

W roku bieżącym do marszu stają 74 drużyn (962 ludzi), a mianowicie: 54 drużyny strzeleckie, 16 drużyn wojskowych, reprezentacyjna drużyna policji państwowej, oraz 3 drużyny ochotniczych straży pożarnych.

Na ostatnim etapie Jędrzejów — Kielce staje również do marszu 7 drużyn żeńskich, które w roku zeszłym swą dzielną postawą i doskonałemi wynikami przewyższyły znacznie wiele drużyn męskich.

Przeprowadzenie całego szeregu marszów lokalnych w wielu Okręgach wywoła niewątpliwie fakt silnej rywalizacji na szlaku, przyczem zeszłoroczny zwycięzca — drużyna 42 p. p. z Białegostoku będzie miała niewątpliwie ciężką walkę z wielu drużynami wojskowemi i strzeleckiemi, które znajdują się obecnie w doskonałej formie.

O Tour de Pologne mówi cała Polska
Nowe zgłoszenia i szczegóły organizacyjne

W pierwszym tygodniu 4 zapisy, w drugim — 8, a w trzecim — 17.

W tydzień po rozesłaniu okólników do towarzystw kolarskich, moc odpowiedzi, obiecujących pomoc organizacyjną.

Oto jest bilans współpracy komitetu organizacyjnego z wielką rodziną kolarzy, oto rezultat jednotygodniowych starań Komitetu Wykonawczego Biegu.

I właśnie ten rozmach, ten lawinowy rozpęd, jest bodajże najbardziej wyróżniającą cechą gigantycznej, jak na nasze stosunki, imprezy Biegu Dokoła Polski.

Tour de Pologne porwał wszystkich: zapisy napływają codziennie, nagrody zgłaszane są raz po raz, a prawie wszystkie stowarzyszenia kolarskie, znajdujące się w miejscowościach przeciętych linją trasy, zgłosiły swój akces organizacyjny.

A więc zgłosili się do biegu, oprócz wymienionych w poprzednim numerze, następujący szosowcy:

Sobolewski, wypróbowany kolarz kaliski, stanowiący w mieście swem klasę dla siebie, znany z 5-tego miejsca w mistrzostwie szosowem Polski w 1926 r..

Ziembicki i Drańko, kolarze Brzeskiego Tow. Kol., stanowiący parę godną siebie. Ziembicki mówi pocichu o swym klubowym koledze, że „on mi ucieka z kółka, jak chce!", a Drańko mruży tylko oko i wskazuje na czasy i miejsca Zembickiego, osiągane w mistrzostwach województwa i w szeregu wyścigów szosowych.

Grupa cyklistów z W. T. C. powiększyła się wydatnie. Pomnożyły ją w bieżącym tygodniu młode siły, którym oczy palą się do zdobycia pierwszego miejsca w Tour de Pologne i osiągnięcia moralnego tytułu najlepszego kolarza Polski. Są to: Bandyk, Olszewski oraz Puguniec i Sadowski, którzy są bodaj najmłodszemi członkami W. T. C.

A oto spis klubów kolarskich, które pierwsze pośpieszyły Komitetowi Wykonawczemu z pomocą: niedawny jubilat—Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów, Sosnowieckie Tow. Cyklistów, Łódzkie Tow. Kolarskie, Tow. Cykl. w Kaliszu, Tow. Cykl. w Chełmie i inne.

Wszystkie te towarzystwa zaofiarowały swą pomoc w przeprowadzeniu kontroli, w zorganowaniu punktów żywnościowych, noclegów, startów i usunięciu wszystkich tych drobnych kłopotów, do rozwiązania których potrzebna jest troskliwa ręka człowieka, znającego miejscowe stosunki. Wyżej wymienionym towarzystwom wyrażamy serdeczne podziękowanie za okazanie dla naszego biegu zrozumienia.

MAPKA PIERWSZEGO ETAPU.



Piąty międzynarodowy wyścig pływacki zorganizowany przez oddział pływacki „Unji" poznańskiej na Warcie zgromadził ponad 70 zawodników w czem 12 pań. Panie startowały o 10 m. wcześniej.

Jako pierwsza przybyła w dobrym stylu Krauzowa (Unja) w czasie 23.58 min. przed Lisińską z T. K. S.

Wśród panów Matysiak z A. Z. S. — Warszawa okazał się bezkonkurencyjny i zabrał po raz drugi puhar wędrowny, przypływając przestrzeń około 300 mtr. w czasie 20.31. Drugi przybył Kaniewski z P. T. P. o mniejwięcej 150 w tyle w czasie 22.48.8 3) Brochoński, 4) Kierenhagen, 5) Antoniewicz, 6) Widermański.

Wyścig kolarski Dookoła Ziemi Radomskiej na dystansie 165 klm. zakończył się zwycięstwem A. Śliwińskiego z W. T. C. w czasie 7 g. 5:30; drugi Wojnowski 7:13, 3) Szewczyk 7:22, 4) Półtorak 7:40; 5) Tuzumek 7:53½; startowało 20 kolarzy. Warunki atmosferyczne fatalne. Upał i wiatr.

Czego wymaga ludzki organizm

Słońce jest największym dobroczyńcą ludzkości. To też z utęsknieniem uczekujemy pierwszych pogodnych dni wiosennych, pierwszych ciepłych promieni słonecznych. Lecz wkrótce nadchodzi lato, a wraz z nim upalne dni, wyczerpujące nasz organizm i nie dające chwili wypoczynku. Umysł nasz staje się ociężałym a najmniejszy nawet wysiłek wymaga wzmożonej energji. Szukamy wówczas środków orzeźwiających, które mogłyby nam zapewnić dobre samopoczucie, ułatwić pracę naszych płuc i pokrzepić nasz system nerwowy.

Zwykła już kąpiel oddaje nam wówczas wielkie usługi, lecz będzie ona nieocenioną, jeśli do niej użyjemy znakomitego środka „SAPOPINOL". „SAPOPINOL" jest mydłem które zawiera extrakt jodłowy i posiada przemiły zapach kosodrzewiny tatrzańskiej. Jest to środek, który udało się wytworzyć dzięki długim poszukiwaniom, a który stał się wprost nieoceniony podczas upałów. Kąpiel sapopinolowa odświeża nas w tym stopniu że czujemy się po niej, jak po zbawiennej wycieczce w góry pośród jodeł i kosodrzewin, kiedy to nasze płuca wchłaniają w siebie górskie powietrze, pozwalające z ulgą oddychać i mieć pogodny umysł.

„SAPOPINOL" nietylko przypomina zapachem swym lasy jodłowe lecz posiada również ich właściwości lecznicze. Komu zatem nie jest dane być w górach, powinien stale używać tego rodzaju kąpieli, po której czuć się będzie pokrzepiony dozna wzmożonej energji i bystrości umysłu. Jednorazowa nawet próba przekona każdego o nieoczekiwanych skutkach „SAPOPINOLU".

Żądać wyraźnie „SAPOPINOL" z gałązką kosodrzewiny.

f-my L. i S. STEMPNIEWICZ, Poznań.

O czem
nie wszyscy wiedzą

Wędrówka graczy śląskich do Warszawy przybrała w ostatnich czasach rozmiary zastraszające. Między emigrantami należy wymienić Kocha Edwarda z Policyjnego K. S., Raska Teodora z K. S. 06 Mysłowice i Reznera z Diany. Zasilili oni już szeregi klubów ligowych w Warszawie, choć nie dostali zwolnienia ze swych macierzystych klubów.

Władze śląskie poczyniły już energiczne kroki w P. Z. P. N. i spodziewać się należy, że P. Z. P. N. jako najwyższa władza sportowa piłkarstwa polskiego, aby nie doprowadzić do rozluźnienia dyscypliny w polskim sporcie piłkarskim, położy kres dalszym wędrówkom graczy.

Międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów odbędą się w niedzielę, dnia 5 sierpnia r. b. o godz. 4 popołudniu na Dynasach z udziałem zawodników zagranicznych: Jurgensa, Mühlbacha i Maczinsky'ego oraz znanego na naszym torze leadera Willy Hartwiga, Thormanna i Wittiga. Po raz pierwszy w konkurencji zagranicznej zmierzy swe siły wielce obiecujący zawodnik Garley oraz Janociński i Kamiński. Garley stale poprawia wą formę i zamierza zaatakować rekordy polskie w biegach za motorami.

W dniu tym rozegrane będą nadto liczne biegi sprinterowskie w których po raz pierwszy po kuracji startować będzie K. Majewski.

Wewnętrzne zawody ciężkoatletyczne „Skry" odbędą się w lokalu tego klubu (Okopowa 43—47) dn. 5 sierpnia o godz. 4 pp. Odbędą się walki francuskie, podnoszenie ciężarów, oraz walka pokazowa na „pasy szwajcarskie.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Gdyni przyniósł wynik następujący: gra panów: Marszewski — Navratil 6:0, 6:4; Foerster — Warmiński 7:5, 3:6, 6:3; w finale Foerster zwycięża Marszewskiego 6:4, 4:6, 6:3, 9:7, 6:3. Gra pań: Lilpopówna — Warmińska 5:7, 8:6, 6:1; Dubieńska — Drojecka 6:1, 6:1; de Scarpa — Lilpopówna 6:0, 6:4; finał: Dubieńska — de Scarpa 6:3, 6:1. Gra podwójna panów: Marszewski, Navratil — Foerster, Warmiński 6:3, 2:6 6:4, 6:4. Gra mieszana: Warmińscy — Marszewski, de Scarpa 3:6, 6:4, 8:6.

BÓJ NAJLEPSZYCH TENNISISTÓW ŚWIATA

Francja bije Amerykę 4:1 i zdobywa puhar Davisa

Największe wydarzenia tennisowe roku 1928 nie obeszło się bez pierwszorzędnych sensacji. Preludjum zaostrzającym apetyty widzów była afera zawodowstwa Tildena. Ów największy genjusz tennisowy doby obecnej miał z woli wrogich mu czynników w przededniu walnej i — jak on sam zapewnia — ostatniej swej batalji, zejść z areny obarczony stygmatem zawodowstwa, zawodowstwa nieistniejącego, nawet w przesadnie surowych pojęciach Anglji. W Ameryce jednak w imię jakiś dawnych porachunków czy też tajemniczych wyrachowań postanowiono pozbyć się „big Billa".

Tymczasem równie niespodzianie, jak dyskwalifikacja nadeszła z Ameryki wiadomość o rehabilitacji Tildena. Czy na zmianę wpłynęła presja oburzonej do żywego Europy, czy też poprostu cała ta sprawa była jednym z ogniw łańcucha reklamy, którym Amerykanie, nie przebierając w środkach, tak umiejętnie opasują swych przedstawicieli — nie wiadomo.

Potęga nazwiska Tildena rzucona na szalę spotkania postawiła, jego wynik pod znakiem zapytania. Mimo porażek doznanych w Wimbledonie Tilden jest ciągle jeszcze najlepszym graczem świata. Zarówno skalą talentu, jak i techniką wykonania przewyższa on znacznie słynnych Francuzów. Że jednak w sporcie decyduje jedynie suchy wynik, a nie styl, więc Tilden przegrywa. Przegrywa, bo zawodzą nerwy tennisisty walczącego z całą koalicją równych mu niemal Francuzów. Przegrywa, bo wobec regularności takiego Lacosta, temperamentu i improwizacji Cocheta, zawodzą go ostatecznie siły. Jednak w swych chwilach dobrych, Tilden jest bezkonkurencyjny, najlepszym swym przeciwnikom pozostawia jedynie rolę defenzywną.

Mecz Tilden — Lacoste w Wimbledonie, gdzie przez całe sety Lacoste niemal nie istniał na boisku, a Tilden w końcu wskutek popełnienia w okresie depresji, szeregu dziecinnych wprost błędów, przegrał, jest najlepszym tego potwierdzeniem. Wykazało to również spotkanie rewanżowe w finale o puhar, wygrane pewnie przez Amerykanina, w stosunku 1:6, 6:4, 6:2 4:6, 6:3.

W pierwszym secie Tilden jest wyraźnie niepewny, dopiero w następnej grze Tilden się rozgrywa. Jego serwisy spływają wprost po rakiecie Francuza, a przycięte, idealnie plasowane backhandy mijają ciągle przeciwnika. „Big Bill" prowadzi 4:1, potem 5:2, przez dwa gemy słabnie, by potem znowu zerwać się i wygrać 6:4. Trzeci set jest igraniem kota z myszką. Lacoste ciągle w dafensywie, nie może nawet marzyć o ataku, starając się jedynie odbijać idealnie piłki 4:1, 4:2 parę wspaniałych smeczów i set zdobyty. W secie czwartym Lacoste gra ostrożnie, wykorzystując błędy przeciwnika. Mimo to prowadził Tilden 2:1, potem jednak zdeprymowany niezwykłą pewnością Francuza przegrywa 2:6. Set piąty przynosi wprost genjalną grę Tildena. Przy stanie 3:3, zaczyna Amerykanin finisz, przy którym niknie Francuz i który przynosi mu w ciągu paru minut decydujące o zwycięstwie gemy. Wimbledon został pomszczony.

Za porażkę Lacosta zapłacił w dwa dni później Cochet, mając coprawda znacznie łatwiejsze zadanie, bowiem po wyniku gry podwójnej zwycięstwo Francji w puharze było przesądzone. Tilden bronił straconej sprawy, ale bronił bohatersko Nie miał tylko takiego zacięcia, jakie można było zauważyć w meczu z Lacostem. Ale o tem później.

Druga gra pojedyńcza pierwszego dnia była przeciwieństwem pierwszego spotkania. Cochet i Hennessy, na porządku dziennym popełniali double fauli, przenosili piłki, jednem słowem mieli na sumieniu niezliczoną ilość błędów, dążąc do zwycięstwa jaknajbardziej ryzykownemi atakami. Celował w tem mistrz smecza — Cochet, nic więc dziwnego, że zwyciężył w czterech setach 5:7, 9:7, 6:3, 6:0, wykazując niepewność jedynie w pierwszej grze, później jednak wznosząc się do szczytu gry tennisowej i demonstrując genjalną wprost „siatkę". Cochet wykazał, że pogłoski o jego słabej formie były nieprawdziwe, przeciwnie, on właśnie może pokonać Tildena swym wspaniałym, szybkim atakiem, czego brakuje zawsze Lacostowi.

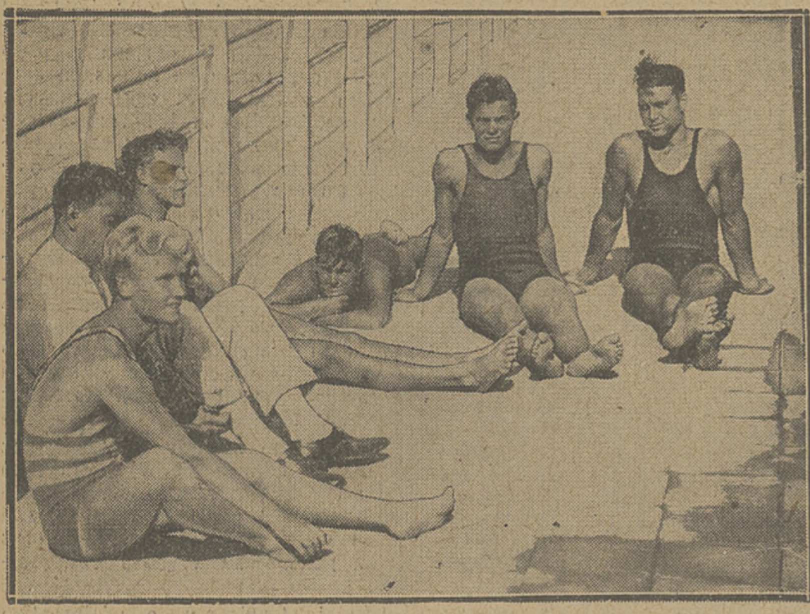
Gra podwójna miała zadecydować o zwycięstwie w puharze. Wiedziała o tem i Ameryka, i Francja. Tilden porzucił myśl o rezerwowaniu się na grę z Cochetem i stanął do boju wraz z Hunterem, tworząc najsilniejszą parę, jaką rozporządzają w tej chwili Stany Zjednoczone. Cochet zastąpił w doublu (który miał grać początkowo w składzie Borotra, Brugnon) słabszego Brugnona, stwarzając również parę wprost wspaniałą, wzorową jeżeli chodzi o grę przy siatce, która — jak wiadomo — decyduje w grze podwójnej o zwycięstwie.

W pierwszym dniu gra wskutek deszczu została przerwana przy stanie 3:2 dla Francuzów. Dokończono ją w niedzielę. Ameryka wyrównuje z serwisu Tildena, potem Francja prowadzi 5:4, wreszcie znowu serwis Tildena wygrany przez Francuzów i set wygrany. W drugim secie walka się rozpętała, i sytuacje zmieniają się, jak w kalejdoskopie. Francuzi plasują niezawodnie, serwis i crossy Tildena są nieodparte. Przy stanie 6:5, nerwy Borotry powodują utratę czterech setballi, Ameryka się zrywa, wyrównuje, wygrywa 8:6. W trzecim secie błyszczy wspaniałą grą Borotra i mimo zaciętej walki, przy stanie 5:5 latający baskijczyk zdobywa dwa gemy i seta. W następnym secie Borotra przeżywa słabość i Amerykanie przeważają. Prowadzą, 4:1 potem 5:2, wreszcie przy stanie 5:4, zdobywają gema i zwycięstwo. Przychodzi set decydujący. Francuzi w ciągu paru minut prowadzą już 4:0. Amerykanie zrywają się do ataku i zdobywają 2 gemy. W siódmej grze rozstrzyga się los spotkania. Cochet jest wprost niezrównany. Jego volleye plasowane po rogach o milimetr od linji są nie dowzięcia. Tilden jednak nie wiele mu ustępuje. Po zaciętej walce Borotra przeważa jednak szalę na korzyść Francji 5:2. Przy tym stanie, przy znakomitej grze Francuzów zwycięstwo jest już tylko formalnością i ostatni piąty set kończy się 6:2.

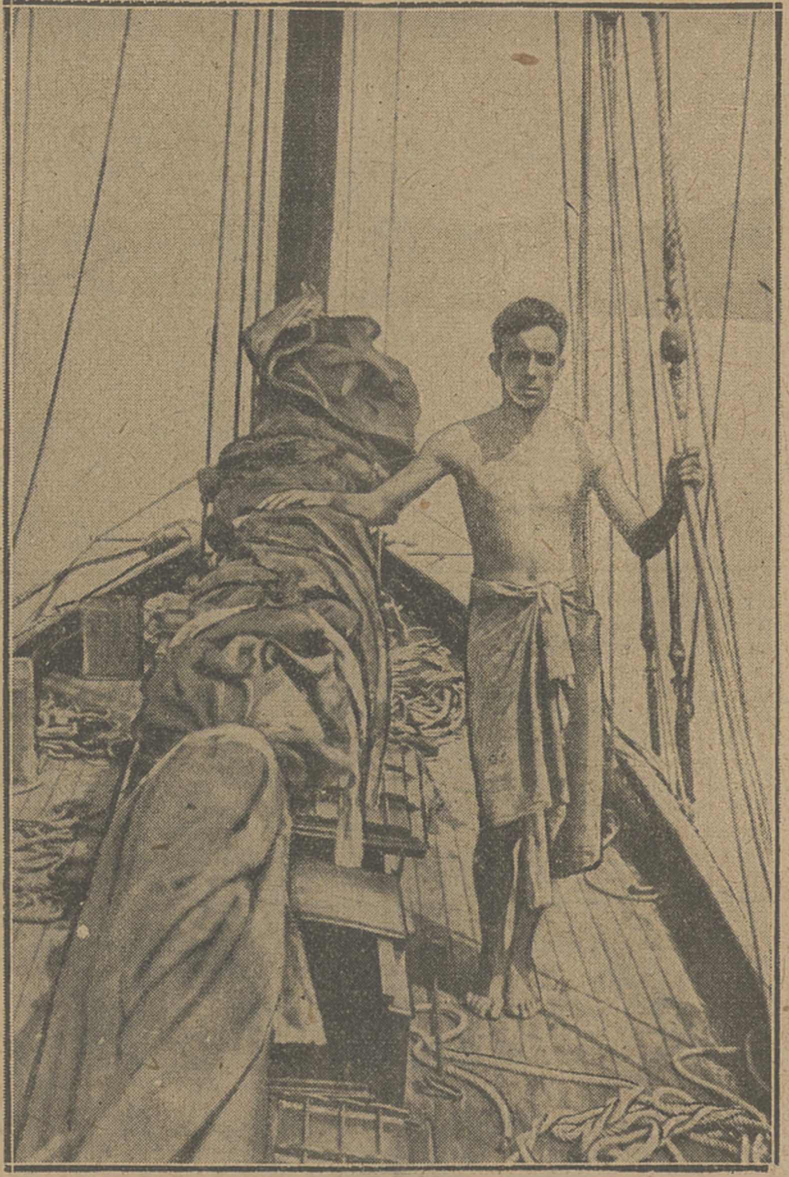
Cochet w spotkaniu z Tildenem górował nad przemęczonym nerwowo i fizycznie Amerykaninem. Gra „big Billa" w tym dniu nie była w żadnym razie odbiciem jego rzeczywistych umiejętności, natomiast smecze i volleye Cocheta były perłami kunsztu tennisowego. Po ciężkiej, choć tylko trzysetowej walce zwyciężył Francuz 9:7, 8:6, 6:4.

Ostatnie spotkanie Hennessy — Lacoste — formalność jedynie wobec szans 3:1 dla Francuzów — było też traktowane jako pańszczyzna przez przez Lacosta. Dopiero, gdy po oddaniu Hennessyemu pierwszego seta zachwiała się korona na głowie króla tennisu zaczął Lacoste znowu niezawodnie pracować i w rezultacie zwyciężył 1:6, 6:4, 7:5, 6:3.

Ogółem więc zwyciężyła Francja w stosunku 4:1, zdobywając puhar Davisa po raz drugi, a zdaje się nie ostatni.



SIESTA PŁYWAKÓW OLIMPIJSKICH
po treningu w pływalni amsterdamskiej.



DWA LATA SAMOTNIE NA STATKU
spędził Alain Gerbault, płynąc przez Ocean Spokojny i Indyjski do ojczystej Francji, gdzie ma stanąć we wrześniu b. r.



FILIPINCZYCY W AMSTERDAMIE
z słynnym skoczkiem Toribio (stoi w środku).



KIWI (FINLANDJA)
jeden z najlepszych miotaczy na Olimpjadzie



PENTILLA (FINLANDJA)
rekordzista świata w rzucie oszczepem.

Mistrzostwo piłkarskie Niemiec zostało zakończone. W spotkaniu finałowem Hamburger S. V., który przeżywa obecnie chwile wspaniałej formy (zwycięstwo w półfinale nad Bayern) uporał się gładko z trzykrotnym finalistą mistrzostw — Herthą. Wobec 45000 widzów H. S. V. zwyciężył w stosunku 5:2. Hamburczycy przeważali pod każdym względem i w pełni zasłużyli na wynik. Bohaterem boiska był weteran Harder, znakomity kierownik ataku.

W drużynie berlińskiej zawiodły wszystkie linje, zwłaszcza atak był za wolny.

W mistrzostwie Jugosławji drużyny białogrodzkie doznały dotkliwych porażek. Jugoslavija uległa mistrzowi z r. ub. Hajdukowi ze Splitu 2:8 Beogradski przegrał z Gradjańskim 1:2

Mecz międzynarodowy Austrja—Szwecja zakończył się spodziewanem zwycięstwem Austrji w stosunku 3:2.

Szwedzi zadziwili swą niezwykłą kondycją, którą górowali znacznie nad Austrjakami. Zwyciężyła jednak lepsza technika gospodarzy i to zwyciężyła zasłużenie, wykazując jeszcze raz, że nie można wygrywać jedynie szybkością i wytrzymałością. Najlepszym graczem na boisku był Szwed — słynny internacjonał Rydell — typ skończonego piłkarza. W składzie Szwedów nie było ani jednego gracza z tych, którzy reprezentowali barwy swej ojczyzny w spotkaniu przeciw Polsce.

Paolino wyzwał Tunneya na mecz o mistrzostwo świata wszystkich kategorji. Jak się jednak okazuje wyzwanie jest spóźnione, gdyż Tunney ma zamiar definitywnie wycofać się z ringu.

W mistrzostwie szosowem Włoch rozegrano spotkanie Medjolan — Moden. Zwyciężył Girardengo w znakomitym czasie 5:17:11 (dystans 186 klm.) przed słynnym Bindą — 5:10:27.

Świetny bokser francuski Moline podczas wycieczki motocyklowej został przejechany przez pociąg. Jeżeli nawet uda się utrzymać Francuza przy życiu, to w każdym razie będzie on musiał zrezygnować z karjery mistrza boksu.

Spotkanie dwu świetnych stayerów: mistrza Niemiec Möllera i ze szłorocznego mistrza Sawalla, zakończyło się niespodziewanem, ale zasłużonem zwycięstwem Sawalla.

Faucheux pokonał dwukrotnie w Paryżu mistrza świata Micharda.

Wielka nagroda Europy dla automobilistów, rozegrana w San Sebastian zakończyła się zwycięstwem Chirona na Bugatti. Drugi był Bouriano (Bugatti).

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel 0-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.